

Spokojny przebieg dnia 1 maja w całej Polsce i zagranicą



Ogólny widok pl. Teatralnego, w Warszawie wypełnionego przez członków Frakcji Rew. PPS przed rozpoczęciem pochodu.

Dzień 1 maja, według otrzymanych informacji ze wszystkich miast i ośrodków robotniczych w całej Polsce, minął zupełnie spokojnie.

W Warszawie

Utartym zwyczajem tramwaje rano na miasto nie wyruszyły. Zapowiedziany na 1 maja strajk taksówek nie doszedł do skutku. Szoferzy nie chcieli pominać okazji pewnego zarobku.

W dzielnicy żydowskiej w odróżnieniu od lat poprzednich, wszystkie sklepy były otwarte. Pustkami świeciły tylko kioski gazetowe, gdyż pisma żydowskie nie wyszły.

Pochody: Na pl. Teatralnym zebrała się PPS. Frakcja Rewolucyjna. Oddziały przybyły ze sztafardami i orkiestrami oraz transparentami, na których wypisano hasła natury ekonomicznej. Przybyło około 10.000 osób. Przemówień żadnych nie wygłoszono. O godz. 11 m. 15 ruszył pochód. Odbił się on w całkowitym spokoju.

PPS, CKW. zebrała się na placu Grzybowskim. Nad porządkiem czuwał komendant milicji Dziegielewski. Wyłoty ulic obstawiono kordonem milicji. Złazczyła silny oddział milicji zbrany był u wylotu ul. Granicznej, skąd spodziewano się prowokacji ze strony komunistów. O godz. 12 przemówienia o kolokwencji wygłosił: Barlicki, Arciszewski, Niedziałkowski, Neubauer, Budzyńska - Tylicka, Socha i Lipiński, poczem ruszył pochód PPS, CKW. i Poalej - Sjon Lewicy na plac Teatralny.

Po drodze do pochodu wchodziła się grupa komunistów, która wznosiła prowokacyjne okrzyki. Komunisty dotarli wraz z pochodem na pl. Teatralny, gdzie zwinęli transparenty i plac opuścili.

Po przemówieniach Arciszewskiego, Barlickiego i Sochy, pochód rozwiązano.

Liczebność CKW, łącznie z Poalej - Sjon wyniosła około 4.000 osób. W pochodzie brała również udział młodzież i małe dzieci, przyczem grupa dzieci niosła transparent z napisem: „Zadamy zniesienia praktyk religijnych w szkołach”; grupa zaś akademicka wystąpiła z transparentem „Religia to opium dla ludu”.

Związek Związków Zawodowych (ZZZ), który w tym roku pierwszy raz występował samodzielnie, zebrał się najpierw w podwórzu domu, gdzie mieści się zarząd centralny (Trebicka 11), skąd w sile około 2.000 osób ruszył na plac Dąbrowskiego, a stamtąd do teatru „Alhambra” na wiec.

Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy (NSPP), organizacja wręcz mikroskopijna, urządziła wiec na placu Mirowskim. Nie wywołało to żadnego zainteresowania. Po wygłoszeniu przemówień przez kilku wyrostków, partia powróciła do lokala przy ul. Leszno 49.

Organizacje żydowskie urządziły

ly obchody w swoich dzielnicach. Bund przeszedł z placu Muranowskiego do ul. Przejazd, gdzie przemówili Erlich i Alter.

Poalej - Sjon prawica przedelfowała z pl. Muranowskiego do ulicy Karmelickiej 23, gdzie mieści się lokal partyjny.

Komunisty pod kontendą posła Rożka dawali o sobie znać od czasu do czasu, występując w grupach po kilkadziesiąt osób.

Na ul. Smoczej ramiono 13-letniego Godela Grosmana (Gęsia 49) i Moszka Hipkiewicza, lat 18, stolarka (Pawia 48).

Przy zbiegu ul. Gęskiej i Nalewek, w czasie rozpraszania komunistów, został postrzelony w klatkę piersiową 20-letni Andrzej Klimek, intrologator (Nowogrodzka 17).

O godz. 11 m. 45 na pl. Bankowy od strony ul. Elektoralnej wdarła się grupa komunistów, licząca około 300 osób. Ustawili się oni przy fontannie; gdy jeden z komunistów, oparty na barkach kolegów, zaczął przemawiać, policja rozpoczęła rozpraszanie demonstrantów. Komunisty w jednej chwili pierzchnęli z placu. Ogółem zatrzymano wczoraj około 40 osób z pod znaku komuny.

Wobec spokojnego przebiegu święta robotniczego, Komisariat Rządu odwołał zakaz wyszynku alkoholu już od godz. 5 po poł.

Tramwaje wyruszyły na miasto o godz. 2 m. 30.

W Łodzi

ŁÓDŹ. 1.5. Dzisiejsze święto 1-go Maja rozpoczęło się w Łodzi pochodem z poszczególnych dzielnic miasta na Rynek Wodny, gdzie skoncentrowały się wszystkie pochody.

W pochodzie brali udział członkowie PPS, Frakcji Rewolucyjnej, niemieckiej socjalistycznej partii pracy, Poalej - Sjonu i klasowych związków zawodowych.

Tramwaje od samego rana kursują normalnie. Spokoju nigdzie nie załkono.

W Łodzi na 56 tys. zatrudnionych włókniarzy świętowało zaledwie około 4 tysięcy. W innych ośrodkach przemysłowych świętowało kilkadziesiąt osób w Żduńskiej Woli i w Bełchatowie. W całym okręgu łódzkim nie przerwała pracy ani jedna fabryka.

W Krakowie

KRAKÓW 1.5. Święto robotnicze miało przebieg zupełnie spokojny. Na placu Jabłonowskich odbyło się zgromadzenie ludowe, poczem przeszedł przez miasto do Rynku Głównego pochód manifestacyjny ze sztafardami i transparentami.

Po pochodzie wzięto udział zgórą półtora tysiąca uczestników. Ruch tramwajowy wstrzymany był do południa.

Na terenie województwa krakowskiego dzień dzisiejszy minął zupełnie spokojnie. Zgromadzenia

PPS. odbyły się w Białej (2.500 osób), w Żywcu, w Tarnowie etc. Duża frekwencja cieszyła się zgromadzenia Z. Z. Z. w Jaworznie i Chrzanowie. Wystąpieni komunistycznych nie było.

W zagłębiu węglowym

W Zagłębiu Dąbrowskim — jak donoszą nasi korespondenci — komunisty zorganizowali szereg pochodów i masówek we wszystkich miejscowościach.

Na przedmieściu Sielcu w Sosnowcu komunisty starli się z pochodem socjalistycznym, przyczem doszło do bójki na pięści i łaski. Kilka osób zostało poturbowanych. Zajęcie zlikwidował oddział policji. Do poważniejszych starć nigdzie nie

doszło. Ofiar w ludziach nie było. Socjaliści zorganizowali w Sosnowcu na boisku sportowym Pogoni wiec, w którym wzięto udział około 3 tys. ludzi.

Wczorajsze święto robotnicze 1 maja na Śląsku wszędzie miało przebieg spokojny, choć nie brakowało incydentów, spowodowanych przez komunistów.

Najokazałszy pochód odbył się w Katowicach.

Do Katowic ruszyły również pochody komunistyczne z Szopienic i Wielkich Hajduk. W drodze zostali oni rozproszeni. Szereg osób został przytrzymany.

Wiec pierwszomajowy odbył się w Katowicach w hali powystawowej z udziałem imponujących tłumów.



Policja czuwa...

Piwo i parówki w ambasadzie niemieckiej w Moskwie

MOSKWA 1.5. Obchód 1 maja, o nieco odmiennym charakterze, odbył się również na terenie ambasady niemieckiej w Moskwie, na której powiewają sztandary cesarskie i hitlerowskie.

Ambasador von Dirksen wydał dla kolonii niemieckiej „wiec patriotyczny” z okazji hitlerowskiego „święta niemieckiej pracy”, na który sprowadzono z Niemiec kilkadziesiąt beczek piwa i kilka tysięcy par parówek.

MOSKWA 1.5. Na dzisiejszej rewii w Moskwie na Czerwonym placu zjawili się korpus dyplomatyczny i korporacje z wyjątkiem ambasady angielskiej, która demonstracyjnie nie wydelegowała ani jednego reprezentanta, podobno na skutek specjalnego rozporządzenia z Londynu.

Przedelfowało ponad 50 tysięcy wojska różnych rodzajów broni ze znakomitą przewagą oddziałów zmotoryzowanych i technicznych.

W defiladzie, dowodzonej przez Woroszyłowa, wzięło udział 500 szybkobieżnych czołgów, kilkadziesiąt ciężkich dział, ciągniętych przez traktory, oraz około 300 samolotów. Powszechną uwagę zwrócił nowy typ ciężkich czołgów produkcyj sowieckiej, uzbrojonych w kilka dział różnych kalibrów.

Po 5-godzinnej defiladzie wojskowej rozpoczęła się manifestacja cywilna, która trwała do wieczora. Wśród kukiel, niesionych w pochodzie, przeważały karykatury Hitlera i „angielskiego imperialisty”.

Konwalia i głóg w dniu 1 maja w Paryżu

PARYŻ. 1.5. Dzień 1 maja przechodzi tu zupełnie spokojnie. Ulice miasta ożywione, jak w dzień świąteczny. Tramwaje i autobusy kursują normalnie, za to taksówki spotyka się rzadziej.

„Paris Midi” stwierdza, że w roku bieżącym tradycyjnemu świętu wiosny, w którym, według zwyczaju, ukazują się na ulicy pierwsze konwalie w koszach kwiaćciarek, ma więcej zwolenników, niż święto robotnicze, którego emblematem jest czerwony kwiat głogu. Na każdym rogu ulicy, przy wszystkich stacjach metro stoja wózki pełne konwalii, które też zdobia butonierki wszystkich przechodniów. Kwiat głogu czerwieni się rzadziej i mało go jest w sprzedaży.

Zgodnie z tradycją fabryki są dziś nieczynne. Spokój nie został nigdzie załkony.

Armaty i karabiny maszynowe na ulicach Wiednia

WIEDEN 1.5. Przed południem panował w Wiedniu spokój. Narodowi socjaliści urządzili około g. 11 spacer demonstracyjny na przedmieściach Wiednia.

Weńciami do śródmieścia zamykali oddziały i wojska z karabinami

maszynowymi i artylerią. Wpoprtek ulic przeprowadzono zasieki z drutu kolczastego.

W nocy aresztowano 42 osoby za niedozwolone rozlepienie afiszów.

Zamordowanie prezydenta Peru Pod gradem kul trzech spiskowców

LIMA, 1.5. Prezydent Peru Sanchez Cerro został zamordowany w chwili, gdy opuszczał plac wystawy, na którym odbywał się przegląd oddziałów wychowania fizycznego.

Rana, którą otrzymał prezydent była bardzo ciężka, a przedewszystkiem spowodowała wielki upływ krwi. Pomimo natychmiastowej operacji prezydent zmarł.

Zamachu dokonało trzech spiskowców, którzy wskoczyli na stopy powozu prezydenta i wszyscy trzej prawie jednocześnie do niego wystrzelili. Dwu zamachowców którzy usiłowali zbiec, zastrzeliła policja, trzeciego ujęto. W zamieszaniu jakie powstało, zostało zabitych również dwu żołnierzy ze świty prezydenta, a pięciu rannych.

Prezydent Sanchez Cerro powrócił z wygnania dopiero w roku 1931.

W marcu roku zeszłego dokonano już na niego zamachu, podczas którego był ranny.

LIMA, 1.5. Niezwłocznie po śmierci prezydenta Cerro odbyło się zebranie Rady ministrów, które postanowiło, iż władzę prezydenta będzie sprawował zastępca prezydenta minister wojny gen. Benevides. W Limie ogłoszono stan oblężenia.

LIMA, 1.5. Na czele spisku którego ofiarą nadł prezydent Sanchez Cerro stał Abelardo Hurtado de

Mendoza. Był on członkiem stronnictwa opozycyjnego „Aporista”. Abelardo Hurtado de Mendoza brał osobiście udział w zamachu.

Zamordowany prezydent



Prezydent Peru, Sanchez Cerro, zabity przez spiskowców w Limie.

Kluby opozycyjne wobec wyboru Prezydenta Rzplitej

Wczoraj w gmachu Sejmu odbyły się posiedzenia trzech klubów parlamentarnych, a mianowicie Stronnictwa Ludowego, N. P.R. i Chadeccji.

Z przebiegu obrad Klub Ludowy ogłosił następujący komunikat:

„Klub parlamentarny Stronnictwa Ludowego niejednokrotnie stwierdzał w swoich oświadczeniach, że większość rządu w izbach ustawodawczych odrzuca stałe i z zasady wszystkie wnioski i poprawki do projektów ustaw, choćby najsluszniejsze, zgłaszane przez Klub Ludowy, jak i przez całą opozycję.

W tych warunkach jedynym powodem, dla którego posłowie i senatorowie ludowi pozostają jeszcze w izbach ustawodawczych, jest możliwość przemawiania z trybuny parlamentarnej, dla wyrażenia woli mas ludowych. Wobec tego, że w Zgromadzeniu Na-

rodowym nie ma nawet możliwości składania jakichkolwiek oświadczeń i wobec tego, że Klub Ludowy w najbliższej nawet mierze na wybór Prezydenta ta wpływu mieć nie może, uważa za zbędny swój udział w Zgromadzeniu Narodowym, które dokona tylko aktu formalnego wobec zapadłych gdzieś indziej dyskusyj”.

Klub N.P.R. żadnego komunikatu nie ogłosił. Według pogłosek, jakie z obrad tych przedostały się do kulturalistów, wczoraj definitywna uchwała nie zapadła i klub ma się ponownie zebrać przed terminem Zgromadzenia Narodowego.

Klub Chadeccji obradował do późnego wieczora.

W sobotę o godz. 12 w południe odbędzie się posiedzenie Klubu Narodowego.

Szpieg wityny z honorami po wydaniu Niemcom przez Polskę

ESSEN, 1.5. Do Bochum przybył zwolniony w drodze wymiany z więzienia polskiego kpt. policji Nocy, skazany swego czasu przez władze polskie za szpiegostwo na 8 lat więzienia. Szereg organizacji wykorzystają

to fakt powrotu Nocnego i urządziło mu manifestację, gloryfikując go jako męczennika narodowego. Na dworcu w Bochum przywitały Nocnego honorowe kompanie policji i oddziałów szturmowych.

Przy pomocy bomb gazowych porządek w Nowym Jorku

NOWY JORK 1.5. We wszystkich większych miastach Stanów Zjednoczonych policja zmobilizowała wszystkie siły i wydała szereg zarządzeń, mających na celu zapobieżenie możliwości zajść w związku z odbywającymi się obchodami 1-go

maja. W N. Jorku pochody socjalistyczne i komunistyczne zdążają w kierunku Union Square, gdzie odbywa się wielki meeting. Około tysiąca policjantów, zaopatrzonych w bomby gazowe, utrzymują porządek.

Rugi Żydów we Wrocławiu ze Związku kupców

WROCLAW, 1.5. Na ważnym zebraniu związku kupców wrocławskich uchwalono wykluczyć ze związku wszystkich

Żydów, którzy natychmiast po przyjęciu uchwały byli zmuszeni do opuszczenia sali obrad.



Młodzież żydowskiej organizacji socjalistycznej „Poalej - Sjon” w pochodzie przez pl. Bankowy.



Przemówienie posła Barlickiego na pl. Grzybowskim.

Stowarzyszenia akademickie w nowych ramach

po zatwierdzeniu statutu przez senaty wyższych uczelni

Wczoraj weszło w życie ogłoszone w Nr. 30 „Dziennika Ustaw” rozporządzenie ministra wyznań i oświecenia publicznego o stowarzyszeniach akademickich, wydane na podstawie art. 52 ustawy o szkołach akademickich z dn. 15 marca 1933 r.

Rozporządzenie to przepisuje, że stowarzyszenie akademickie może obejmować studentów tylko jednej szkoły, a stowarzyszeniu akademickiemu nie wolno być członkiem innego stowarzyszenia lub związku bez zgody ministra oświaty. Stowarzyszenia akademickie mogą mieć cele naukowe, samopomocowe, sportowe, przyjaźńi narodów, ideowo - wychowawcze i kulturalno - towarzyskie. Osobowość praw na nadawana jest stowarzyszeniom akademickim przez ministra oświaty. Działalność może na terenie akademickim tylko takie stowarzyszenie, które uzyskało zatwierdzenie swego statutu.

W charakterze założycieli, którzy wnoszą pismo podane do senatu akademickiego o zatwierdzenie statutu, może wystąpić grupa studentów, licząca od 20 do 50 osób. Statuty stowarzyszeń akademickich muszą być zatwierdzone przez senat akademicki danej uczelni, a od decyzji senatu przysługuje założycielom stowarzyszenia odwołanie się za pośrednictwem dektora do ministra oświaty.

Ewidencje stowarzyszeń akademickich, działających na terenie danej szkoły, prowadzi rektor w specjalnym rejestrze, a naczelny nadzór i opiekę nad stowarzyszeniami akademickimi wykonuje minister oświaty. Bezpośredni nadzór i opiekę nad stowarzyszeniami sprawuje senat akademicki przez kuratora, wybranego na wniosek rektora z grona nauczycielek tej samej uczelni.

Walne zebrania stowarzyszeń akademickich mogą się odbywać tylko w obecności kuratora. Kurator stowarzyszenia akademickiego ma prawo uczestniczenia w zwołaniu gromady w każdym zebraniu, odbywającym się w obrębie stowarzyszenia, dalej ma prawo usuwania wniosków sprzecznych z statutem lub obowiązującymi przepisami, zawieszania uchwał i rozwiązywania zebrań.

Zarządy stowarzyszeń międzyuczelnianych muszą do końca czerwca r. b. zadeklarować senatowi jednej ze szkół akademickich przystąpienie do przekształcenia się na stowarzyszenie jednuczelniane. Reorganizacja ta ma być dokonana do końca grudnia r. b. Ciekawym punktem w rozporządzeniu ministra jest przepis, określający sposób wyborów w stowarzyszeniach akademickich. W stowarzyszeniach, liczących mniej niż 200 członków, wybory będą odbywały się w walnych zebraniach zwykła większością głosów. Natomiast przy wyborach w stowarzyszeniach, liczących ponad 200 członków, obowiązuje zasada proporcjonalności.

Członkowie władz stowarzyszenia akademickiego zwołujący i kierujący walnym zebraniem, odpowiadają dyscyplinarnie za wypadek, jakie wydarzy się podczas zebrania. Nadto przewodniczący i członkowie walnego zebrania odpowiadają dyscyplinarnie za niewykonanie zarządzeń władz nadzorczych i za prowadzenie obrad niezgodnie z porządkiem dziennym. Dyscyplinarnie odpowiadają również uczestnicy zebrania, stawiający opór zarządzeniom przedstawicieli władz akademickich.

Senat akademicki może czasowo zawiesić działalność stowarzyszenia lub je rozwiązać, jeśli jego zarząd narusza postanowienia rozporządzenia, nie stosuje się do zarządzeń władz nadzorczych lub rozwija działalność sprzeczną z prawem i przepisami o karności akademickiej. Od decyzji senatu przysługuje prawo odwołania do ministra oświaty.

Zawieszenie lub rozwiązanie porządku za sobą zawieszanie czasowe i zamknięcie lokalu.

Podobne prawo zawieszania działalności lub rozwiązania stowarzyszenia ma minister oświaty. W związku z wejściem w życie rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, zarządy istniejących w dniu 1-ym b. m. stowarzyszeń akademickich jednuczelnianych muszą do końca listopada r. b. przedstawić senatowi akademickiemu swój statut do zatwierdzenia, zgodny z zasadami nowego rozporządzenia. Stowarzyszenia, które tego nie uczynią, będą przez senat rozwiązane z dniem 1-ym grudnia r. b.

Ważnym punktem w rozporządzeniu ministra jest przepis, określający sposób wyborów w stowarzyszeniach akademickich. W stowarzyszeniach, liczących mniej niż 200 członków, wybory będą odbywały się w walnych zebraniach zwykła większością głosów. Natomiast przy wyborach w stowarzyszeniach, liczących ponad 200 członków, obowiązuje zasada proporcjonalności.

Ciekawym punktem w rozporządzeniu ministra jest przepis, określający sposób wyborów w stowarzyszeniach akademickich. W stowarzyszeniach, liczących mniej niż 200 członków, wybory będą odbywały się w walnych zebraniach zwykła większością głosów. Natomiast przy wyborach w stowarzyszeniach, liczących ponad 200 członków, obowiązuje zasada proporcjonalności.

Herriot i Paderewski prowadzą częste rozmowy

PARYŻ, 1.5. — „Paris - Soir” donosi, że Herriot powracający do Europy razem z Paderewskim na okrecie „Ile de France”, prowadził częste rozmowy ze znakomitym muzykiem polskim na temat zagadnień bieżących.

Nowa głódówka Gandhi'ego „do wewnętrznego oczyszczenia”

LONDYN, 1.5. — Mahatma Gandhi ma rozpocząć w dniu 8 maja ponowną głódówkę, która ma trwać 3 tygodnie.

Obawiają się, że Gandhi tym razem nie wytrzyma takiego eksperymentu, który z pewnością zakończy się jego śmiercią.

Dziś rano Gandhi wezwał do wzięcia, w którym przebywa, swego syna Devdasa i oznajmił mu o tem postanowieniu. Syn w ciągu dwu godzin starał się bezskutecznie odwieść ojca od tego zamiaru.

Głódówka ta — według oświadczenia Gandhi'ego — nie ma podłoża politycznego. Mahatma dąży jedynie do wewnętrznego oczyszczenia. Jednakże panuje przekonanie, że postanowienie Gandhi'ego jest wywołane niezadowoleniem ze stanowiska Hindusów w kwestii zniesienia ograniczeń praw parjasów.

Zgon poetki francuskiej A. E. hr. de Noailles

PARYŻ, 1.5. — Zmarła dziś znakomita poetka francuska Anna Elzbieta hr. de Noailles z domu ks. de Brancovan.

Urodzona w r. 1876, już w pierwszych latach naszego stulecia wydała szereg tomów wierszy jak „Coeur in-nombrable”, „L'ombre des jours”, „Les ebouissements” i inne, które odrzucały jej poczesne miejsce w literaturze francuskiej. Potem następuje szereg tomów powieściowych (La nouvelle esperance, Le visage emerveille oraz szkice literackie, które imię jej rozstawiły daleko poza granicami Francji.

Hr. de Noailles po kilkakroć odznaczona wysokimi nagrodami literackimi, posiadała również Legię honorową i była członkiem m. in. Akademii belgijskiej w sekcji języka i literatury francuskiej.

Ważnym punktem w rozporządzeniu ministra jest przepis, określający sposób wyborów w stowarzyszeniach akademickich. W stowarzyszeniach, liczących mniej niż 200 członków, wybory będą odbywały się w walnych zebraniach zwykła większością głosów. Natomiast przy wyborach w stowarzyszeniach, liczących ponad 200 członków, obowiązuje zasada proporcjonalności.

Ciekawym punktem w rozporządzeniu ministra jest przepis, określający sposób wyborów w stowarzyszeniach akademickich. W stowarzyszeniach, liczących mniej niż 200 członków, wybory będą odbywały się w walnych zebraniach zwykła większością głosów. Natomiast przy wyborach w stowarzyszeniach, liczących ponad 200 członków, obowiązuje zasada proporcjonalności.

W najmlodszej Republice

(Korespondencja własna).

W najmlodszej Republice, która właśnie zwiędzamy, Pastuwa pożaru nie padł jednak żaden z wybitniejszych pomników sztuki poza katedrą w Toledo, której stonpa zniszczenia nie miałem zresztą sposobności naocznie stwierdzić.

Natomiast zmieszanie religijności wśród społeczeństwa Hiszpanji uderza każdego, kto miał kiedykolwiek możliwość zwiedzić ten kraj. Przed paru laty o jakiejś porze wstąpiło się do kościoła, zawsze przy którymś z ołtarzy celebrowano nabożeństwo, a tłum mężczyzn i kobiet trwał pogrążony w modlitwie.

W Wielki Piątek zaszliśmy do katedry w Granadzie, jednej z największych w Hiszpanji, która przecięt świątynią z ogromnym swym kościołem. Na pierwszy rzut oka w ciemności — o tej przedwieczornej porze katedra oświetlona była tylko nielicznymi woskowymi świecami, których światło nie przedzierano się ku wianom stropu — wydawało nam się, że kościół zapęłniony ciżbą ludzką. Dopiero gdy oczy nasze przyzwyczaiły się do mroku, okazało się, że fale ludzkie przelewające się w jedną i drugą stronę — to spacerowicze, których dokuczliwy deszcz wygnął z pięknych bulwarów nadbrzeżnych. Rozmawiali, śmiejąc się głośno, cabalero prawili komplementy damom, senory strzygli oczyma, niektórzy machali palcami papierosy i cygara.

Z głównej katedry przemawiał mnich. Czarno - biała postać, znana nam z obrazów Goyi i naszych własnych malarzy, ilustrujących obalenie Saragossy lub inne wypadki wojny hiszpańskiej. Tacy z krzyżem we wzniesionej dłoni brnili przed bohaterami „Popiołów” bramy Santa Engracia.

Głos młodego kaznodziei brzmiał dzwicznie i donośnie, słowa płynęły z niepowstrzymanym temperamentem. Nie umiem tyle po hiszpańsku, aby zrozumieć treść kazania, ale nie zdarzyło mi się słyszeć w Polsce kazania, wygłoszonego z taką swadą i siłą uczucia i tak pięknym głosem. Kilkadziesiąt jednak tylko osób, przeważnie kobiet w czarnych mantylkach, zgromadziło się u stóp kazalnicy, słuchając mówcy. Reszta zatrzymywała się na chwilę, wysłuchiwała paru zdań i ruszała dalej, nawiązując przerwane rozmowy.

Również w dzień Wielkiej Nocy kościoły Granady okazały się zbyt wielkie dla ilości wiernych... Można by sądzić, że nastroje te są charakterystyczne dla Granady, która bardzo silnie nurtują prądy komunistyczne i anarcho - syndykalistyczne, a młot i sierp gesty się pokazują na białych murach domów, starannie zresztą ścierany przez zandarmery i gwardię republikańską. Ale w dzień Wielkiej Nocy, w godzinach południowych znaleźliśmy się w Rondzie, niewielkim miasteczku, zgoła nie przemysłowym, wiszącym na malowniczej, dwucetymetrowej skale. Wstąpiliśmy do prawnego kościoła, przerobionego z meczetu z XII wieku. Kościół otworzył nam drzwi, gdyż wszelkie uroczystości były już ukończone, a kroki nasze dudniły głośno, goniąc się echem po mury i sklepieniach kościoła. Ktoś szukał ugodnień, zauważyłby zapewne, że religijność ludu hiszpańskiego, który tak chętnie pod tym względem porównywano z naszym, na dzieńmi jednak słabych była oparta podstawach i że nastroje religijne wśród mas ulegają równie łatwemu wahalom, jak nastroje polityczne. A te ostatnie dalekie są

jeszcze do ustabilizowania. Znawcy Hiszpanji i sami Hiszpanie mają wielkie wątpliwości, czy obecny regime jest już utrwalony na dłuższy przeciąg czasu. W sferach politycznych wywołują się tak niebezpieczne nastroje wyścikiwania, stwarzający nader podatny grunt dla wszelkich prób zamętu. Jedni spodziewają się rewolucji komunistycznej (te obawy nurtują zwłaszcza silnie wśród lewicowych „umiarkowanych republikańców”, czyli poprostu kryptomarksistów z grupy liberalnej), inni oczekują na puez wojskowej ze strony prawicy. Ostatnie wybory komunalne, wykazujące przewagę zjednoczonej opozycji monarchistycznej i republikańskiej, jeszcze zagmatwały sytuację.

Jak dotąd jednak, ani Zamorra, ani premier Azana nie zamierzają się bawić w Kieresańskiego i silna reka tłumia wszelkie zarzewia niepokoju; rozumieją to dobrze, że stanowiąca dzisiaj jedyną siłę, utrzymującą młodą republikę w stanie jakiegoś takiego porządku organizacyjnego. Obalenie w drodze zamachu dzisiejszego rządu, niezależnie od tego, z jakiejby strony nastąpiło, grozi rozpadaniem niekończącej się anarchii oraz wzmoczeniem dążeń odrodkowych poszczególnych prowincji. To zaś doprowadziłoby niewątpliwie do rozbięcia na długie lata jedności politycznej Hiszpanji, a przedewszystkiem do usamodzielnienia się najbardziej kulturalnej i uprzemysłowanej prowincji — Katalonii, której przywódcy nie zniósł ani monarchistycznej restauracji, ani eksperymentów Bakuninowskiej komuny.

Wład. Stroszewski.

W Hitlerji

Niemiecko-narodowi przed narodowym socjalizmem

BERLIN, 1.5. — Trzydniowe obrady frakcji niemiecko - narodowej Reichstagu obfitowały w szereg momentów, oświetlających jaszkrawo antagonizm, jaki istnieje między stronnictwem Hugenberga, a narodowymi socjalistami.

W czasie obrad wystosowano do plk. Dusterberga telegram, wyrażający w formie demonstracyjnej usunetemu komendantowi Stahlhelmu wyrazy uznania za zasługi, położone przez niego dla sprawy ogólnie - narodowej, a do obecnego przywódcy Stahlhelmu Seldetgo zwrócono się z wezwaniem, aby złożył swój mandat poselski do Reichstagu, który sprawował z listy — „czarno-biało-czerwonego bloku”.

Drakońska ustawa prasowa

BERLIN, 1.5. — Prezes najwyższego sądu krajowego Bawarii Dr. Meyer ogłosił artykuł o zawołaniu przez ministra Gobbelsa nowej ustawy prasowej.

Nowa ustawa przewiduje utworzenie syndykalistycznej organizacji prasy niemieckiej, podlegającej kontroli państwowej i dostosowanej do potrzeb państwa. Dziennikarze poddani będą władzy dyscyplinarnej syndykatu. Działalność ich będzie stale kontrolowana. Szczególna uwaga zwrócona zostanie na wiadomości, które mogą być wykorzystywane zagranicą dla propagandy antyniemieckiej.

Pożyczka budowlana

Zł. 250.000 na Nr. 273630
Zł. 50.000 na Nr. 500.642
Po Zł. 10.000 na N-ry: 854086, 376761 511040 533336 889641 146683 169066 178578 505685 271066.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dn. 1 maja. Dewizy: Holandia 358.60 — 358.50; Londyn 29.90 — 29.85; Nowy Jork (kabel) 7.60; Paryż 35.11; Szwajcaria 172.40 — 172.45; Włochy 46.30. Papiry procentowe: 7 proc. poź. stabilizacyjna 50.25 — 51.50 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna 106.50; 4 proc. poź. inwestycyjna 99.50 — 100.50; 5 proc. konwersyjna 43.00; 6 proc. poź. dolarowa drobne odcinki 52.50 (w proc.); 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 37.00 — 36.75; 8 proc. L.Z. B. gosa. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. obliż. B. gosa. krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. B. gosa. kraj. 83.25; 8 proc. L.Z. B. gosa. kraj. 83.25; 8 proc. L.Z. B. gosa. kraj. 83.25; 4 i pół proc. L.Z. B. gosa. kraj. 40.00 — 39.50, drobne odcinki 39.50; 5 proc. L.Z. Warszawy 50.00; 8 proc. L.Z.

W najmlodszej Republice

(Korespondencja własna).

W najmlodszej Republice, która właśnie zwiędzamy, Pastuwa pożaru nie padł jednak żaden z wybitniejszych pomników sztuki poza katedrą w Toledo, której stonpa zniszczenia nie miałem zresztą sposobności naocznie stwierdzić.

Natomiast zmieszanie religijności wśród społeczeństwa Hiszpanji uderza każdego, kto miał kiedykolwiek możliwość zwiedzić ten kraj. Przed paru laty o jakiejś porze wstąpiło się do kościoła, zawsze przy którymś z ołtarzy celebrowano nabożeństwo, a tłum mężczyzn i kobiet trwał pogrążony w modlitwie.

W Wielki Piątek zaszliśmy do katedry w Granadzie, jednej z największych w Hiszpanji, która przecięt świątynią z ogromnym swym kościołem. Na pierwszy rzut oka w ciemności — o tej przedwieczornej porze katedra oświetlona była tylko nielicznymi woskowymi świecami, których światło nie przedzierano się ku wianom stropu — wydawało nam się, że kościół zapęłniony ciżbą ludzką. Dopiero gdy oczy nasze przyzwyczaiły się do mroku, okazało się, że fale ludzkie przelewające się w jedną i drugą stronę — to spacerowicze, których dokuczliwy deszcz wygnął z pięknych bulwarów nadbrzeżnych. Rozmawiali, śmiejąc się głośno, cabalero prawili komplementy damom, senory strzygli oczyma, niektórzy machali palcami papierosy i cygara.

Z głównej katedry przemawiał mnich. Czarno - biała postać, znana nam z obrazów Goyi i naszych własnych malarzy, ilustrujących obalenie Saragossy lub inne wypadki wojny hiszpańskiej. Tacy z krzyżem we wzniesionej dłoni brnili przed bohaterami „Popiołów” bramy Santa Engracia.

Głos młodego kaznodziei brzmiał dzwicznie i donośnie, słowa płynęły z niepowstrzymanym temperamentem. Nie umiem tyle po hiszpańsku, aby zrozumieć treść kazania, ale nie zdarzyło mi się słyszeć w Polsce kazania, wygłoszonego z taką swadą i siłą uczucia i tak pięknym głosem. Kilkadziesiąt jednak tylko osób, przeważnie kobiet w czarnych mantylkach, zgromadziło się u stóp kazalnicy, słuchając mówcy. Reszta zatrzymywała się na chwilę, wysłuchiwała paru zdań i ruszała dalej, nawiązując przerwane rozmowy.

Również w dzień Wielkiej Nocy kościoły Granady okazały się zbyt wielkie dla ilości wiernych... Można by sądzić, że nastroje te są charakterystyczne dla Granady, która bardzo silnie nurtują prądy komunistyczne i anarcho - syndykalistyczne, a młot i sierp gesty się pokazują na białych murach domów, starannie zresztą ścierany przez zandarmery i gwardię republikańską. Ale w dzień Wielkiej Nocy, w godzinach południowych znaleźliśmy się w Rondzie, niewielkim miasteczku, zgoła nie przemysłowym, wiszącym na malowniczej, dwucetymetrowej skale. Wstąpiliśmy do prawnego kościoła, przerobionego z meczetu z XII wieku. Kościół otworzył nam drzwi, gdyż wszelkie uroczystości były już ukończone, a kroki nasze dudniły głośno, goniąc się echem po mury i sklepieniach kościoła. Ktoś szukał ugodnień, zauważyłby zapewne, że religijność ludu hiszpańskiego, który tak chętnie pod tym względem porównywano z naszym, na dzieńmi jednak słabych była oparta podstawach i że nastroje religijne wśród mas ulegają równie łatwemu wahalom, jak nastroje polityczne. A te ostatnie dalekie są

jeszcze do ustabilizowania. Znawcy Hiszpanji i sami Hiszpanie mają wielkie wątpliwości, czy obecny regime jest już utrwalony na dłuższy przeciąg czasu. W sferach politycznych wywołują się tak niebezpieczne nastroje wyścikiwania, stwarzający nader podatny grunt dla wszelkich prób zamętu. Jedni spodziewają się rewolucji komunistycznej (te obawy nurtują zwłaszcza silnie wśród lewicowych „umiarkowanych republikańców”, czyli poprostu kryptomarksistów z grupy liberalnej), inni oczekują na puez wojskowej ze strony prawicy. Ostatnie wybory komunalne, wykazujące przewagę zjednoczonej opozycji monarchistycznej i republikańskiej, jeszcze zagmatwały sytuację.

Jak dotąd jednak, ani Zamorra, ani premier Azana nie zamierzają się bawić w Kieresańskiego i silna reka tłumia wszelkie zarzewia niepokoju; rozumieją to dobrze, że stanowiąca dzisiaj jedyną siłę, utrzymującą młodą republikę w stanie jakiegoś takiego porządku organizacyjnego. Obalenie w drodze zamachu dzisiejszego rządu, niezależnie od tego, z jakiejby strony nastąpiło, grozi rozpadaniem niekończącej się anarchii oraz wzmoczeniem dążeń odrodkowych poszczególnych prowincji. To zaś doprowadziłoby niewątpliwie do rozbięcia na długie lata jedności politycznej Hiszpanji, a przedewszystkiem do usamodzielnienia się najbardziej kulturalnej i uprzemysłowanej prowincji — Katalonii, której przywódcy nie zniósł ani monarchistycznej restauracji, ani eksperymentów Bakuninowskiej komuny.

Wład. Stroszewski.

Po nowy rekord Lot kpt. Skarżyńskiego



LYON, 1.5. — Pilot kpt. Skarżyński opuścił wczoraj o g. 7.15 lotu Casablanca. (Zamierzony lot kpt. Skarżyńskiego wskazuje podana powyżej mapa).

Germanofilski „Observer” przeciw Hitlerowi o obawie przed nową wojną

LONDYN, 1.5. — Omawiając w artykule wstępnym p. t. „Niemcy i Wielka Brytania” stosunki pomiędzy oboma krajami, germanofilski dotychczas „Observer” wypowiada się dziś zdecydowanie przeciwko Hitlerowi. Odpowiedzialni mężowie stanu — podkreśla dziennik — wszędzie zdają sobie sprawę z tego, że Hitlerizm grozi w najbliższych kilkunastu latach nową wojną. W porównaniu z tą groźną kwestią wszystkie inne trąca na znaczeniu. To, co obecnie dzieje się w Niemczech, jest niezmiernie, jak sy-

Z za kulis procesu po skazaniu Gorgonowej

KRAKÓW, 1.5. — Tel. wł. — Skazanie Gorgonowej jest wyłącznym tematem wszystkich niemal rozmów.

Szczególnie komentują niezwykłą jednolitość głosów na poszczególne pytania, podnosząc, iż to załatwiło pasionujący proces kompromisowo, ot poprostu krakowskim targiem. Piorunujące wrażenie wywołały słowa przewodniczącego ławy przysięgłych p. Krowickiego, podane w niedzielnym numerze „Expressu Porannego”, że gdyby przysięgli zwrócili się do p. dr. Jendla o postawienie pytania w kierunku zabójstwa w afekcie — usłyszeli, że o ile werdykt zapadnie jednogłośnie — nowe pytanie będzie dopuszczalne.

Dalsza sensacje stanowi powód kasacyjny, zgłoszony przez obrocnę z powodu szóstego pytania, co wywołało w krakowskich sferach sądowych niebawoma konsternację. Szóste pytanie było napisane na kartce papieru przez przewodniczącego trybunału dr. Jendla, który wreczył te kartki sędziemu Ostrzedzie, ten zaś podktywał brzmienie pytania urzędnikowi sądowemu do przepisania. Kto opisał w tem pytaniu słowo „umyślnie” naraził niewiadomo. Podobno w niedzielę rano miała się odbyć w sądzie krakowskim, poświęcona tej sprawie specjalna narada, w której wzięli udział członkowie trybunału.

W niedzielę wieczorem przysłał no do wieźienia krakowskiego dla Gorgonowej duży kosz kwiatów oraz list. Władze więzienne odmówiły przyjęcia kwiatów i listu.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

KATASTROFA AUTOBUSOWA

Autobus wiozący 36 osób z Brna Morawskiego do Zlina uległ katastrofie. 4 osoby zostały zabite, 18 jest ciężko rannych, reszta odniosła lekkie obrażenia. Auto zniszczone.

WYBUCH W PROCHOWNI

W prochowni pod Złoboną nastąpił wybuch. Dotąd wydobyt z pod gruzów zwłoki 8 osób.

ODWOŁANIE AMBASADORA

W Berlinie krąży pogłoski o odwołaniu ambasadora niemieckiego w Moskwie, von Dirckensa. Ma to być następstwem tarc między stronnictwami hierowców a partią Hugenberg.

TRZĘSIENIE ZIEMI

Na wybrzeżach Alaski odczuło silne trzęsienie ziemi. Podobno wyspa św. Augustyna zapadła się w morze.

ZNALEZIENIE DYNAMITU

W nocce Inn koło Insbrucka znaleziono skrywkę zawierającą 33 duże naboje dynamitowe. Pochodzenie ich nie jest ustalone.

OLBRZYMIJE STRATY

Amerykański urząd zbóżowy od roku 1930 poniósł 184,153,232 dolarów strat.

REWOLUCJA

Rewolucja na Kubie przybiera groźne rozmiary. Powstały zamętały niebezpieczny odniesienie na stolice państwa, Hawany.

Magistrale wodne, czy rynsztoki po miasteczkach?

O dalekowzroczność polityki komunikacyjnej

WARSZAWA, 1. V. Działalność rządowa w dziedzinie budownictwa dróg wodnych w kwestii uruchomienia robót inwestycyjnych przez utworzenie spółki akcyjnej Budowy i Eksploatacji Dróg Wodnych w Polsce. Jakże są w planie najbliższe zamierzenia?

Sa w planie przede wszystkim prace regulacji Przemysły, portu Zeraniu i drogi Warta — Gopło — Noteć — Wisła. Dzięki przekopaniu kanału Warta — Gopło, Warta otrzymałaby połączenie z Wisłą i z resztą pol-

skiej sieci wodnej, t. j. połączenie gospodarze Poznańskiego z resztą kraju.

Wartość życiowa tego kanału jest ogromna. Obliczono, że roczne obroty gospodarcze, objęte odciągiem drogi Warta — Wisła, zaoszczędziłyby na przewozach towarowych ok. 4.000.000 zł. Ponieważ zaś koszt urządzenia tej drogi wyniósłby 12 mil. (według szczegółowych kosztorysów ministerstwa komunikacji), więc zaniortyzowałoby się w ciągu trzech lat.

Poza ten kanał ten miałby doniosłe znaczenie dla solawu węgla. Stanowiłby część t.zw. kanału węglowego. Umożliwiłby tem dostęp do polskich portów, odwracając w ten sposób ładunki polskie od portów pruskich.

Drugim dziełem pilnym jest uruchomienie portu na Zeraniu pod Warszawą — przekopanie kanału obwodowego Praga — Sieraków, co rozwinięte ruch tranzytowy w Warszawie, uczyni z niej węzeł komunikacyjny o znaczeniu centralnym dla kraju i międzynarodowym.

Dla miejscowego życia również będzie to miało ogromne znaczenie. Należałoby całą dzielnicę, dostarczyć nawet terenów budowlanych, wywoła konieczność budowy wielkiej ilości urządzeń, przedsiębiorstw, składów i t. p. portowych, zakładów przemysłowych, dających do łatwego dostępu do dróg komunikacyjnych.

Wszakże sprawdzanie surowców drogą wodną jest tańsze o 50 proc. od transportów kolejowych!

Trzecia pilna sprawa, na którą sobie Polska nawet w obecnej sytuacji pozwolić może, jest regulacja Przemysły, uzyskanie możliwości sprawdzania węgla po Wiśle aż do Warszawy. Ale nietylko o Warszawę tu chodzi! Nie zapomnijmy, że wzdłuż wybrzeży wiślanych znajdują się tysiące osiedli i zakładów przemysłowych, a leżą one na obszarach, pozbawionych kolei.

Cały ten potrzebny pas: Przemysła — Oświęcim — Kraków — Sandomierz — Puławy i dalej ku Warszawie, wykazuje minimalne zuży-

cie węgla, co, rzecz prosta, fatalnie odbija się na lewo życia gospodarzem. Węgiel jest tam nieprawdopodobnie drogi, więc zastępuje się go drzewem, torfem, a przecież sa tam cukrownie, gorzelnie i t. p.

Trzeba więc jaknajrychlej przystąpić do budowania zbiorników wodnych i portu na Czarnej Przemysły. Koszt tych prac jest obliczony na 8 milionów.

W porównaniu z usługami, które kraj otrzymałby z racji tych inwestycji, jest to wydatek minimalny, na który opanadze powinny się zna leżeć.

Nie można tego wydatku stawiać na równi z inwestycją o znaczeniu czysto lokalnym, mającemu wartość dla jednego tylko miasteczka, lub wartości czysto konsumpcyjnej (dostarczenie bezrobotnym pracy np. przez ogrodzenie miejscowego cementarza murem z cegieł). Inwestowanie milionów złotych na drogi wodne jest daniem impulsu gospodarczego całym wielkim po-

łąciami kraju stworzenia nowych ognisk pracy i cywilizacji — jest to więc polityka dalekowzroczna i twórcza.

Dlatego może ona rościć sobie prawa do korzystania z powstającego obecnie — kosztów wielkich ofiar ludności pracującej — Funduszu Pracy, który pragnąłby zapewnić moc wykażać się dziełem o znaczeniu monumentalnym, a nie rozpraszać się w atmosferze drobnych usług dla lokalnych egoistów.

Zapewne, w Polsce jest tak wiele do zrobienia, że żadna inwestycja celowa, finansowana w imię cywilizacji, nie może być uważana za wydatek „na przepade”. Ale rozum polityczny, mając do wyboru finansowanie z kasy publicznej, ścieżek w jakimś Obrzydliwie i wielkich magistrali wodnych, p. których mają płynąć miliony ton węgla i zboża do Gdyni — wybierze z pewnością kanały. *Prof. K.*

Akadem'a ku czci Montaigne'a w Warszawie



W sobotę w Warszawskim Tow. Naukowym odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia 400-letniej rocznicy urodzin Michała Montaigne'a, wielkiego filozofa francuskiego. Na zdjęciu amb. Laroche (1), rektor Ujejski (2), dyr. Romer, (3) p. Romerowa, (4) poseł ju gosłowiński Lazarewicz.

ZNACZEK



Do urzędu pocztowego wchodzi interesant i zwraca się do urzędniczki:

— Pani mi da znaczek na list.

— Za trzydzieści groszy?

— Otyła urzędniczka.

— Tak, może być za trzydzieści, ale poproszę w najlepszym gatunku!

*)-(
Za pracę na polu nauki



Dniedzaj w auli Uniwersytetu warszawskiego odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 30-letnia pracy naukowej prof. dr. Zyg. Cybichowskiego (X).

Czytajcie „PRZEGLĄD SPORTOWY”

Roman Zrebowicz

Boy -- laureat

(Dokończenie).

Mimo ciężkich obowiązków lekarza wojskowego, Boy pracuje dalej nad przekładami ze zdwójną energią. I tu niewiadomo, co należy bardziej podziwiać w tym niezmiernym pisarzu — nieprawdopodobną pracowitość, czy też mistrzostwo i finezję przekładów. W tempie iście amerykańskim ukazują się tłumaczenia z Essais Montaigne'a, O Metodzie Kartezjusza, Wielki testament Viliona w niedoścignionym przekładzie, a dalej Diderot, Voltaire, Marivaux, Mile de Lespinasse, Rousseau, Gautier, a przedewszystkiem Balzac, z koleż Merimee, Pascal, Chateaubriand, Stendhal, Musset, Constant, De Saint Pierre, Lesage, Montesquieu, Crebillon, La Rochefoucauld, Beaumarchais, Dzieje Tristana i Izolda, Piesń o Rolandzie, Verlaine — słowem wraz z przekładami, które się niebawem ukazały przeszło 112 sporych tomów. Dodajmy do tego 11 tomów recenzji teatralnych t. zw. „Flirt z Melpomeną”, zawierających około 800 sprawozdań i 18 tomów artykułów literackich — a otrzymamy przeszło 140 tomów — zawierających najcenniejsze skarby literatury świat-

owej, ponadto niezliczony szereg najżywniejszych zagadnień, z którymi można się sprzezać, dyskutować, a nawet je zwalczać, którym jednak nigdy nie można odmówić atrakcyjnej sily aktualności, przepysznego humoru w gronie wszelkiej tandety idealistycznej, a przedewszystkiem porywającej kras talentu.

Proszę tylko pomyśleć, 140 sporych tomów, napisanych przez autora własnoręcznie i to w ciągu 25 lat, wypadła to mniej więcej od 5 do 6 tomów rocznie. Przypominam mimochodem, że największy ideał Boya, tytan pracy, Honoriusz Balzac opisał swoją „Komedję ludzką” w 95 tomach. Może niejedną z was, szanowni czytelnicy, zaczytacie mi francuskie przysłowia: compairaison n'est pas raison. Ja na to jednak odpowiem, że tłumaczenie wymaga więcej pracy, ofiarności i abnegacji, aniżeli oryginalna twórczość, dająca w zasadzie autorowi olbrzymie emocje i rozkosze.

A teraz pamiętajmy, że nie są to przekłady współczesne, zalewające rynek codzienną tandetą stylu i języka, niesumienne aż do oszustwa, niechlubne lub naiwne, a przede-

wszystkiem urągające wprost tekstem oryginalnym. Przekłady Boy'a są tłumaczeniami par excellence kongenjalnymi. Nie mówiąc już o samej sumienności i wierności w oddaniu oryginału, Boy wykazuje fenomenalną intuicję w transponowaniu stylu, języka, ducha, indywidualności i tła środowiska autora. A poza tem, co za niezmierny i nieznan w naszej literaturze obszar fantazji językowej — od archaizmów XV w. do najnowszej gwary lwowskiej, krakowskiej i warszawskiej! Rzec można bez najmniejszej przesady, że takiego imponującego bogactwa terminologii językowej rozsiaanej hojną ręką Żeleńskiego, nie zna, a może nawet i nie przeczuwa cała nasza literatura. Sa tam terminy teologiczne, łowieckie, rolnicze, koniarskie, lekarskie, aptekarskie, prawnicze, bankierskie, drukarskie, rzeźnicze, filozoficzne, z dziedziny fechtunku, taktyki, strategii, nawigacji, ornitologii, ichtiologii, dialektyki, z zakresu różnych gier i zabaw itd. itp.

Proszę zresztą przeczytać naukową rozprawę Wacława Borowego o „Boju, jako tłumaczu”, a przekonacie się, co za ogrom pracy, talentu i niespotykanej już dziś w Europie kongenjalności włożył Boy w swoje kapitalne przekłady.

A teraz proszę dodać do tego olbrzymie zasługi Żeleńskiego na polu propagandy kulturalnej.

— Pedagog prowincjonalny — notuje z autopsji p. Borowy — sta-

gnawszy po Montaigne'a, aby się przekonać, ile trafności jest w mickiewiczowskiej paraleli pomiędzy nim a Rejem, wzięnie w tej lekturze i ostrzy swój zapomniany dwojop. Młody krytyk, doznaje objawienia „formy”, czytając „Niebezpieczne Związki”. Młodzi poeci, produkujący tylko „perły”, bryki i mgławice „prozy myślowej”, zostają nagłe olśnieni krzepkością realizmu Balzaca. Biuralistka, zachwycona Tristana i Izolda, wirtuże Musseta, zamiast nowego tomu Dekobry, Pittigrilliego, czy Wallace'a.

A więc zapytajmy uczciwie, proszę i otwarcie — czy tego rodzaju olbrzymie, bezapelacyjne zasługi Boya mogłyby w jakimkolwiek innym kraju wywołać protesty i zastrzeżenia? Czy Praga, Budapeszt, Belgrad, Berlin, Rzym, Bukareszt, czy nawet Lima peruwiańska, lub Andorra pirenejska nie byłyby dumne z udzielenia swojej nagrody literackiej podobnemu jak Boy — pisarzowi?

A u nas?... U nas nazywa się to „policzkiem” dla kulturalnej Warszawy, wszczynają się skandaliczne akcje w Radzie Miejskiej, bezczęście się demagogicznie zastępują laureata, jako niszczyciela gniazd rodzinnych i omarze nie płatnego prowokatora bolszewizmu.

P. S. O zasługach Boya na polu literackim i obyczajowym pomówimy w jednym z następnych felietonów.

Kryzys i bezrobocie bez żebractwa i bezdomności

(Korespondencja własna).

Genewa, w kwietniu. Na pierwszy rzut oka kryzysu nie znał tu wcale.

Gdyby nie to, że widać bardzo niewiele „egzotycznych” twarzy, że rzadko tylko zasłyszysz się angielską mowę, a inne języki wręcz wyjątkowo — gdyby nie nadmiar mieszkań do wynajęcia — można by sądzić, że jest tu wszystko po dawemu. Piękne sklepy, dużo samochodów prywatnych, w niedzielny ruch wycieczkowy ogromny — wszelkie oznaki istotnego dobrobytu mieszczańskiego.

Biedaków i ludzi źle ubranych nie spotyka się nawet w odległych dzielnicach, piękniejszych zresztą często, niż centrum miasta, wille w ogrodach tak ślicznych, iż wydaje się, że mieszka tu samo szczęście — a nawet skromne domki tchną spokojem, ładem, są czyste i staranne.

Jak dawniej, tak i dziś o niedzrach i żebrakach mowy niema w Szwajcarii. Mimo 120.000 bezrobotnych w tym małym kraju są to zjawiska nieznanne. Człowiek, proszący o jałmużnę, obrażałby tu wszystkich obywateli, całą gminę, całe państwo.

Oczywiście nie dzieje się tak tylko z przyczyn moralnej dyscypliny społecznej, lecz głównie dlatego, że obrona przed kryzysem i walka z jego skutkami jest tu bardzo zwarta, zorganizowana i czujna.

— W obronie tej posłaliśmy tak daleko — mówi mi jeden z wybitniejszych fachowców na polu gospodarzem — iż zaczynamy nawet nakładać cła na niektóre droższe produkty spożywcze zagraniczne! Tego nigdy dawniej nie było; cła podlegały u nas tylko artykuły zbytku. Ale kryzys zmusza i nas do ograniczania przywozu. Stosujemy system kontyngentowy, zwłaszcza dla tych artykułów, które mogą być fabrykowane w kraju. Staramy się popierać przemysł, pracujący na eksport, a tem samem chronić naszą walutę.

Kryzys jednakże dotknął dwa nasze wielkie przemysły: zegarmistrzostwo i hotelarstwo. W zawodach tych jest duże bezrobocie. Według ostatnich statystyk było w lutym 16.371 bezrobotnych w prze-

myśle zegarmistrzowskim, a 2.136 szukających pracy w hotelarstwie. Przemysł budowlany wykazuje około 30.500 bezrobotnych, włókienniczy około 7.500, metalurgiczny około 14.000, drzewny i szklany — 3.700.

Od stycznia bezrobocie zaczęło spadać — w tym roku wozesniei, niż zazwyczaj, a to dzięki sezonowym robotom budowlanym i zwięk szonemu ruchowi w przemyśle konfekcyjnym i fryzjerskim.

Jaka pomoc dajemy bezrobotnym? Przedewszystkiem, dotychczas, zasiłki pieniężne były u nas bardzo hojne i szeroko stosowane. Udzielała ich kasy kantonalne, przy czem w niektórych kantonach dopiero od niedawna (w genewskim od 2 lat) istnieje ubezpieczenie społeczne obowiązkowe na wypadek bezrobocia. Bez względu na to, każdy bezrobotny dostaje zasiłki od gminy.

Można powiedzieć, że my tutaj w Szwajcarii mamy niemal nadmiar społecznych organizacji dobroczynnych, które na wyścigi przychodzą z pomocą potrzebującym.

Umożliwia wydatną i skuteczną pomoc ogólny dobrobyt obywateli, którzy dziś jeszcze mają duże zasoby i mogą łożyć na rzecz pozbawionych zarobku.

Trzeba też przyznać, że obywatele nasi mają dużo ambicji i że chcą utrzymania poziomu życia w gminie każe im ponosić ofiary na rzecz tego ogólnego prestiżu.

Dlatego każdy ubogi dostaje wsparcie. Niema żebraków i niema ludzi bez dachu nad głową; schronisk i przytułków dla biednych jest dosyć.

Nie poprzestajemy jednakże na tej kosztownej formie pomocy w gotówce. W ostatnim roku coraz bardziej przechodzi się na system zasiłków w naturze. Wydaje się bezrobotnym bonny na towary, artykuły spożywcze, odzież, opał itp.

Wydawanie obiadów bezpłatnych jest niemal wcale niepraktykowane. Raz dlatego, że mało gdzie znajdują się wielkie skupienia bezrobotnych — może przy kilku fabrykach zegarków — a po drugie ze względu na poszanowanie godności tych ludzi.

Pod tym względem nasi obywatele są bardzo czuli. Wielu z nich należy do typu ubogich, wstydzących się przyjmować pomoc. Znamy wypadki wrzeszczącego stoicyzmu i wielkiego poświęcenia. Bezrobotni czy to z zawodów fizycznych, czy umysłowych, chwytają się wszelkich sposobów zarabkowania, przeczucując się do innych zremiosł, po cichu cierpią nędzę, by tylko nie korzystać z dobroczynności publicznej. O pomoc zwracają się dopiero w ostateczności...

Coraz większy też nacisk wywierają władze szwajcarskie na organizowanie robót publicznych. Nie żałują jednakże pieniędzy! Sama Genewa przy pomocy rządu związkowego wydała w roku ubiegłym 3 i pół miliona franków (około 6 mil. złotych) na roboty publiczne w swym kantonie.

Pomówimy jeszcze o organizowaniu różnych prac, bo to osobny i ciekawy dział walki z kryzysem i bezrobociem.

Jadwiga Krawczyńska.

Wojna hitlerji z Hollywood o filmy dla całego świata

Hitler zadarł nietylko z francuskim przemysłem kinematograficznym, którego filmów niewpuszcza, ale z amerykańskim.

Hollywood niech produkuje dla Niemiec, wtedy one będą klientem Hollywood. Dziś produkuje się tam rzeczy fabryczne dla „całego świata”. My tej tandety nie potrzebujemy. Mamy placić

dolarami za to, za co nie chcieliśmy placić markami, gdy ci sami żydzi z Hollywood pracowali w naszych wytwórniach berlińskich?

W odpowiedzi na to oświadczenie, wielkie koncerty amerykańskie postanowiły zwinąć wszystkie swoje placówki berlińskie, pracujące dla całej Europy i przenieść je do Paryża.

Pieczę z lwiego udźca na bankiecie Józefiny Beker

Paryż podzielił się na partje: jedna potępiła kulinaryny pomysł słynnej tancerki Józefiny Beker, druga go podziwiała.

Diva ta występuje w tych dniach z bankietem, któremu według francuskiego zwyczaju przewodniczyć będzie pewna osobistość — radny Garchy — a w menu tego bankietu widnieje pieczeń ze lwa.

I to z jakiego? z dobrego znajomego

paryskiej publiczności — z „Sultana”, okłaskiwanej przez wiele lat w jednym z cyrków.

Lew się zezastarzał tak bardzo, że niechciał „być dziki” mimo wszelkie bawy i klucze barbarzyńskiego pogromcy, postanowiono więc zjeść króla pustyni.

Ma zawędrować do rzeźni miejskiej w Vaugirard, a stamtąd do waltu czarnoskórą tancerki.

Młodzi przyjaciele Polski w Rumunii w nowej organizacji ogólno-akademickiej

W Rumunii powstała nowa organizacja, służąca idei zbliżenia z Polską.

Jest to stowarzyszenie ogólno-akademickie polsko-rumuńskie, do którego wchodzi przedstawiciele wszystkich wyższych uczelni rumuńskich.

W tych dniach odbyło się inauguracyjne zebranie nowej organizacji w wielkiej auli akademji handlowej w Bukareszcie.

Na uroczystym zebraniu przemawiał rektor akademji handlowej prof. Raducanu i poseł Polski w Bukareszcie min. Arciszewski, witając

serdecznie poczynania młodzieży w kierunku zbliżenia obu narodów.

Program wypełnił referat przewodniczącego nowej organizacji p. Iova Veveca oraz przemówienia (po polsku) p. Anastasiada, która, jako studentka, poświęca się studjom naszych stosunków.

Zakończono mite zebranie wykonaniem kilku utworów Chopina przez studentów konserwatorium muzycznego.

W Warszawie odpowiednikiem podobnej organizacji jest akademickie Stow. przyjaciół Rumunii, mające swą siedzibę w Instytucie Wschodnim.

Uroczystość prawosławna w Warszawie



Ongedaj w cerkwi na Pradze odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji jubileuszu metropolity warszawskiego Djoniego. Na zdjęciu kolonia rosyjska w Warszawie składa hołd Jubilatowi.

Zakwitwały razem z sasankami...

Teatry ogródkowe w dawnej Warszawie

WARSZAWA, 1. V.

Skoro tylko wiosenne słońce rozkładało ziemię na dobre, skoro rozkwitły pierwsze paki na drzewach w alejach i pojawiły się na ulicach pierwsze sprzedawczynie sasanki i fiołków, zaczynały z roku na rok ożywać w dawnej Warszawie nietrwale przybytki lekkiej Miernoty — teatry ogródkowe.

Gdzie w zimie mieściły się przeważnie ślizgawki, teraz ustawiano pod drzewami sporo stołków, wznoszono estradę i wkrótce ogródek zaczynał się zapamiętać wleczożami wesołym tłumem, spragnionym bezstroskiej zabawy na świeżym powietrzu.

I dziś wprawdzie powstają u nas latem niby grzyby po deszczu, liczne teatryki rewjowe pod gołym niebem, ale nie dorównują one ilości, poziomem, ani znaczeniem owym teatrykom, z których słynęła Warszawa przed półwieczem.

Gdy widzowie teatrów oficjalnych pustoszali latem niemal do zębów, teatryki ogródkowe zapamiętały się jako co wieczór rozważna obojętność publiczności. Przedstawienia odbywały się pod gołym niebem wśród bardzo prymitywnych urządzeń, bo przecież sezon trwał tylko od lata do wczesnej jesieni. Niekiedy zresztą odbywano się na wspaniałe kostiumy i dekoracje, ale zdawano sobie sprawę, że nie było to potrzebne do rozważenia bezpretensjonalnej publiczności.

Gościła tu często i prawdziwa sztuka. Prowadzone przez popularnych, znanych w całej Polsce i naprawdę zasłużonych dyrektorów, jak Teksel, Pachniewski, bracia Darłowscy, czy Terenkowscy, były to ogródki nieraz szkoła bardzo zdolnych aktorów, z których wyrastały późniejsze znakomitości i ozdoby scen: warszawskiej, krakowskiej i wileńskiej.

Debutowali też również tacy artyści, jak Bliżynski, Narzyński, Zaski, oraz zgasiły przedwcześnie gwiazdkowo utalentowany Szober, którego komedie przyjmowane były przez Warszawę z niesłychanym entuzjazmem. Jego „Podróż do Warszawy” i „Józio Groszyk, Barnaba i Paulina na wystawie paryskiej” grane były setki razy i to grane doskonale. Tłumy miały się do rozpuku i zresztą ośmiakiwały wesołe, brawurowe aktualne kuplety, a dyrektor teatru i właściciel restauracji zacierali łzy z radości, bo kasa była pełna, a pivo szło beczkami.

Na cześć Szobera ułożono nawet

wierszyk, który rozochociona publiczność chóralnie śpiewała:

*Ale Szober, to mi majster
Pelen werwy i koloru,
Ileż serc on wziął na kłajster
Swojej szarzy i humoru.
Przy bawarce grubas drzenie,
A wtem: „Szober” grzmi dokoła
I okniety na to imię:
„Niech nam żyje” piewosz wola.*

Cały szereg przyszłych sław aktorskich stawali pierwsze kroki na scenach tych teatryków. Tu zapoczątkował swą karierę wspaniały tenor Bandrowski, który potem zdołał być zagranicą niezwykle uznanym. Tu także w „Pięknej Helenie” Offenbacha, wystawionej w „Eldorado” przez ruskiego dyrektora Teksla święcił pierwsze triumfy: nieporównana Zimajerka, Ruffin Morozowicz (jako Menela) oraz Wanda Manowska.

Ulubionym lokalem publiczności warszawskiej były prócz „Eldorado” także „Wodewil” na Nowym Świecie, „Belle Vue” na Chmielnej, a zwłaszcza „Alhambra” na Miodowej, w której dyrektor Doroszyński wystawił ową słynną „Podróż do Warszawy”, jedyną temu teatrykowi popularność niemniejszą od tej, którą cieszyły się u nas ostatnio „Qui-Pro-Quo”.

Potrząszcze i operetkę śledząc w końcu zaczęło do komedii i utworów poważnych. I to się powiodło. Uwory Zapolskiej, jak „Kaśka Karajtyda”, „Małka Szwarcenkopf” i „Joine Firulkes” wzbudziły nieopisaną zachwyt, a operetka „Nitouch” z przepyszną Tekslówną graną była kiedyś w „Wodewilu” przez cały sezon bez przerwy. W Tekslównie kochała się wtedy cała studenteria i wszyscy uczniacy gimnazjów. O niej i o Winklerze, który wraz z nią zbierał laury jako Cestyn — Plaridor, śpiewała kuplety cała Warszawa.

*Nucili wszyscy Jego wzorem
Kuplet, co był kupletów „atu”
Jam dla teatru Plaridorem
A Cestyn dla pensjonatu.
Po nosach sniła się Teresa,
Taka paluchniatka, labby śwawek,
I była z tego żalost wielka,
Wśród smutnych szwaczek i modnierek...*

Sukcesy teatryków ogródkowych zniechęciły nawet z czasem finansistów zagranicznych, którzy często przystępowali do udziału w ich prowadzeniu, wypacając zresztą przeważnie ich listę dla osłabiania grubszych zysków. Wówczas jednym z głównych autorów, przy-

ciągających publiczność, stawał się bufet i restauracja. Dochodziło nawet do tego, że reżyseria stawała się bezsilna wobec subwencjonowanego teatryku gospodarza, który po lecał przeciąganie antraktu tak długo, póki goście teatralni nie wypiją antalka piwa. Dopiero na dany znak z bufetu podnosiła się kurtyna.

Niemniej teatryki te utrzymywały się przeważnie na wysokim poziomie artystycznym i szerzyły kulturę teatralną oraz zamilowanie teatru wśród najszerszych warstw

publiczności stołecznej. Piewca starej Warszawy Or-Ol poświęcił teatrykom ogródkowym parę pięknych prostych wierszyków. W jednym z nich takie poświęca im wspomnienie:

*Jak wiosenna bajka młoda,
Przeszły, znikły przed oczyma,
Ach, doprawdy, jaka szkoda,
Jaka szkoda, że ich niema.
Tłum głów młodych, ślicznych główek
Nieraz w deszczu stał nawalnym —
Wiele poświęćmy kilka słówek
Tym ogródkom „teatralnym”.
Bar.*

Śmierć makabrycz ego wynalazcy twórcy elektrycznego fotela dla skażających

W sobotę dokonał w Nowym Jorku żywota siedzący wynalazca fotela elektrycznego, dr. Alfons Rochwell. Już jako młodzieniec przemyslił nad humanitarnym sposobem trawienia skażających, a w ostatnich latach życia stał się gorącym przeciwnikiem kary śmierci.

Pomysł jego znalazł praktyczne zastosowanie w roku 1889, w amerykańskim więzieniu Auburn, choć już na rok przedtem gubernator stanu Nowy-Jork zainteresował się rewelacyjnym wynalazkiem i nakazał, jako okoliczność łagodząca przy pewnych typach abrodnici, karać fotelem.

Pierwsza egzekucja odbyła się z prześlaskami; elektrowina odmówiła prądu. Nie pozostawiało nic innego, jak zamówić własną dynamomaszynę u pewnego „usługownego” kupca z Kapsztadu, który ją z wielkim opóźnieniem dostarczył.

Obecnie 19 stanów Ameryki korzysta z wynalazku Rochwella; 8 stanów, zniosło karę śmierci. Stan Nevada stosuje gaz trójtlenowy, a dobrodziejstwo pozostawia skażającym do wybotu: szubienicę albo salwę karabinową, z czego większym powodzeniem cieszy się to drugie.

„Sezanie, otwórz się..”

Rozpaczliwe błaganie hokeistów i łyżwiarzy o pomoc przy budowie sztucznego lodowiska

WARSZAWA, 1. V.

Anormalność dzisiejszego rynku kapitałowego i przewrażliwienie na szczytach jednostek finansowych na fluktuacje poszczególnych walut — znalazła jeszcze jedno potwierdzenie, jakże dosadne, na wczorajszej konferencji porozumiewawczej w sprawie budowy sztucznego lodowiska w Dolinie Szwajcarskiej, zwołanej z inicjatywy Polskiego Związku Łyżwiarzkiego.

Wszystkie informacje, podawane zebraniem przez inicjatorów zebrań i gospodarzy przyszłego lodowiska — Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarzkie — nosiły akcent rozpaczliwy. Rozpacz z powodu niemożności pokonania piętrzących się przeszkód, nie mających w gruncie rzeczy istotnej podstawy.

Bo przecież nie można tego stanu określić inaczej, jeśli się weźmie pod uwagę, że suma 300 tysięcy zł. pożyczki, przy 5-milijonowej wartości majątku WTL, rozwiązałyby sprawę i wprowadziłyby ją na drogę „rzeczywistej rzeczywistości” w okresie zaledwie 5 miesięcy.

Meritum sprawy przedstawia się następująco: ruszenie roboty wymaga podanie wyższej sumy 300 tys. zł., banki prywatne na hipotekę nie chcą dać, BGK, również odmówił, twierdząc „że lodowisko nie jest związane z wychowaniem fizycznym” (!) Nowe prawo hipoteczne i nowa ustawa o oprocentowaniu zrobiły również swoje.

Pozostaje więc w chwili obecnej szukanie tych czynników, które mogą ułatwić znalezienie potrzebnej gotówki.

I tu wszyscy zebrani oczekiwali deklaracji p. Krzyskiego, zastępcy dyrektora PUF. I nie zawiedli się: w krótkich słowach, bez emfazy, ale zato rzeczowo i trzeźwo, PUF z dniem jutrzejszym przyobcał swą pomoc, swe wstawienie w tych instytucjach państwowych, które dysponują kredytami, a więc: w BGK, i Funduszu Pracy.

Osoba p. Krzyskiego, który wszak tak wiele zdołał chociażby dla hokeja w ubiegłych latach (sztuczne lodowisko w Katowicach, organizacja mistrzostw świata w Krynicy itd. itd.) — jest dostateczną gwarancją, że będzie zrobione wszystko, że wszystkie środki będą wyczerpane, by zbliżyć nas w tej galezi posiadania, do Zachodu.

A w tym kierunku mamy bardzo wiele do zrobienia, wystarczy choćby pokrótce przejrzeć mapkę sytuacyjną lodowisk w Europie: Wiedeń 2 lodowiska (w tem tor K. E. Engelmann, najstarszy w Europie), malutkie Mödling (15 km. pod Wiedniem) — 1, Budapeszt — 1, Berlin — 2, Paryż — 3, Belgia — przed wojną 3, obecnie 1, Anglia — 28 (w tej liczbie w Londynie 3). Z nowych inwestycji: Mediolan, Zurich, Bukareszt, Praga i Sztokholm.

Warszawa — stolica 30-milijonowego państwa — jest **jedynym większym miastem w Europie, nieposiadającym sztucznego lodowiska**, zdaniem całkowicie na łaskę i niełaskę kapryśnej aury.

Temu chce zaradzić WTL; drobiazgowo opracowane plany przewidują płytę zamrażalną o powierzchni 4.200 mtr. kwadr., powiększoną w sprzyjających warunkach atmosferycznych o dalsze 2.000 mtr. kw. ładu naturalnego. Dla zmniejszenia kosztów handlowych — woda (jeden z najpoważniejszych czynników eksploatacji) będzie czerpana z własnej studni artezyskiej. Tor będzie się rozpadł na dwie samodzielne części: boisko hokejowe z trybunami na 6.000 osób i ślizgawkę dla jazdy figurowej i publiczności.

Budowa byłaby powierzona prawdopodobnie i Berniejskiej Fabryce Maszyn, która w ostatnich 3 latach wybudowała 5 torów (także i w Katowicach) i która, dając najkorzystniejsze warunki finansowe, daje jednocześnie gwarancję najlepszego wywiązania się z umowy. Z przypadającej dla tego Towarzystwa sumy zł. 700 tys. — 70 proc. pozostałoby w kraju, gdyż wszelkie rury (a potrzeba ich 45 tys. mtr.), pompy ssące i zasilające, przewody elektryczne itd. byłyby zakupione w polskich firmach, a jedynie kompresory, jako artykuły licencjonowane, trzeba by sprowadzić z zagranicy. Oczywiście, przy budowie znałoby zatrudnienie wyłącznie polscy robotnicy i fachowcy.

Jutro wiec rozpoczyna tułaczkę trzech działaczy sportowych: p. Krzyski, mjr. Lewin (opiekun sportu na terenie Warszawy) i dyr. Makowski. Po kancelariach urzędów pracy, po gabinetach ministrów i dyrektorów banków, po dyrekcjach towarzystw przemysłowych. Będą szukali, będą prosili i perswa-

dowali. Z nimi pójdziemy i my: myślą i życzeniami. My wszyscy, związani

Estrabeau pokonany przez Tłoczyńskiego

W niedzielę na kortach tenisowych Legii odbyły się ostatnie gry pokazowe z udziałem naszych davisowców. Największą sensacją było zwycięstwo Tłoczyńskiego nad Estrabeau — w 3 setach 6:3, 6:4 i 6:3. Zwycięzca wy-

ze sportem: zawodnicy, działacze i prasa, popierająca sport. „Sezanie, otwórz się!”

Kronika

Rowacka z AZS pożańskiego wygrała mistrzostwo Polski we florcie, przed Duchówną i Lanżanką; mistrzostwa szablów Śląska zdobył Zuchowski (AZS Warszawa).

Skra — Elektryczność spotkanie bokserkie zakończyło się wynikiem 8:6.

Kasociński w drodze powrotnej z Włoch — będzie startował w dn. 16 i 17 maja w Pradze na jubileuszowych zawodach Slawii; również i Helasz weźmie udział w tych zawodach, tak że dojdzie do sensacyjnego pojedynku młotaczy kuli: Douda — Helasz.

Reprezentacja Pragi na mecz tenisowy z Warszawą w dn. 12 — 14 maja została zestawiona następująco: w grze podwójnej grają Hecht i Maleczek, w singlu dwaj zwycięzcy spotkań eliminacyjnych: Krasny — Maleczek — Vodiczka.

Wycieczki kolarskie przyniosły zwycię-

ciństwo: w biegu RKS Prąd — Kopiałkowi, WTC — Kiełszkowi. W tym ostatnim biegu startowało ponad 100 zawodników.

Mistrzostwo Lublina w biegu naprzemiankowy zdobyli: w konkurencji pań — Lewandowska, panów — Kuśmirek.

Doroczny bieg Polonii wygrał Orłowski, przed Anderko i Chrobotem. Hartlik w biegu tym nie wziął udziału. „Polonia” w biegu o mistrzostwo kl. A pokonała lekko Makabi 3:0 (0:0); przez cały mecz wyraźna przewaga ekwiwocistów. Gwiazda uporała się w meczu o mistrzostwo podokręgu z Sarmatą również 3:0 (2:0). Orzeł przegrał z Pwajem 1:4 (0:1). Swiż zremisował z rezerwą Legii 1:1. Skoda na własnym boisku pokonała Drukarza 2:1 (0:0), wreszcie Warszawa ika Ih zwyciężyła AZS 3:1 (0:1).

„Święto lasu” w Warszawie



Oczekiwano w ogrodach miejskich odbył się uroczystości „Święta lasu”, zorganizowane przez Zw. zawodowy leśników. Na zdjęciu działka szkolna w ogrodzie Saskim wysłuchuje przemówienia propagandowego przed uroczystością sadzenia drzewek.



Teatr ogródkowy „Belle-vue” przy ul. Chmielnej według współczesnego sztychu Andriejowego.

Promienie życia czy śmierci? niewyjaśniona zagadka nauki

Niedająca się zgłębić tajemnica pochodzenia promieni kosmicznych przestała już być interesującą zagadką, ciekawa rozrywka pomiędzy naturą a człowiekiem, a stała się jakimś koszmarnym widmem, które zaciążyło na współczesnej fizyce.

Ileż trudu i wysiłków poniesiono w ciągu kilkunastu lat badań i poszukiwań. Kilkadziesiąt wypraw na szczyty górskie, nie mniejsza liczba badań, dokonanych w głębokich pokładach kopalni, w górnych warstwach atmosfery — słowem wszędzie. Ich charakter, zbliżony do promieni gamma radu, kaže się domyślać, że wywierają one wybitny wpływ na wszystkie żywe istoty. Powstaje wobec tego pytanie, na czym polega ich działanie na żywą materię? Czy działają jak jest zabójcze, czy to za ich sprawą, jak sądzą pewni uczeni, życie ludzkie trwa tak krótko, czy też przeciwnie, są jakby jakimś czynnikiem ożywczo, bez której wzrost, podział, rozwój i mnożenie się organizmów byłoby niemożliwe?

Nie sposób udzielić dziś odpowiedzi na wszystkie watoliwości. Obracamy się w jakimś kole sprzeczności i nieporozumień, z którego trudno wybrnąć. Stan ten zresztą trwa nie od dzisiaj, a od pierwszej chwili, odkąd tylko stwierdzono ich obecność w elektroskopie. Pierwszym i porozumieniem był sam fakt ich odkrycia. Właści-

wole znano je już od r. 1903, tylko przez 8 lat nikt nie podejrzewał ich pozaziemskiego pochodzenia. Ponieważ niedawno temu odkryto rad i wskutek tego było pewne nastawienie psychiczne do tłumaczenia wszystkich nieznanych zjawisk radem, przeto sądzono, że i tajemnicze zjawisko jonizacji elektrycznej powietrza, które występowało nawet w opancerzonych przestrzeniach, również jest spowodowane złożami radu w ziemi.

W r. 1910, gdy postawiono wieżę Eiffla, jezuita prof. Wulf wpadł na pomysł zmierzenia intensywności rzekomych promieni radu na szczytach wieży. Oczekiwał w myśl obliczeń teoretycznych, że wskutek oddziaływania od ziemi promieniowanie to będzie zbliżone do zera. Tymczasem dokonane pomiary nie potwierdziły oczekiwań. Jakkolwiek tajemnicze promieniowanie było wprawdzie nieco mniejsze na wieży Eiffla, niż na ziemi, jednakże nie w tym stopniu, jak przewidywało obliczenie.

Niedługo potem fizyk szwajcarski prof. Gockel zmienił się dwukrotnie balonem na wysokość 3.000 m. i dokonał nowych pomiarów. Te już zupełnie pogrzebały legendę o ziemskim pochodzeniu nieznanego promieni. Na wysokości 3 km. ponad skorupą ziemską promieniowanie było daleko intensywniejsze, niż na powierzchni ziemi. Sam jednak Gockel nie umiał wytłumaczyć owego paradoksalnego zjawiska.

Pod wpływem rosnącego zainteresowania zabrał się do przeprowa-

żenia nowych badań młody, utalentowany uczonec Hess. Badał wszystkie solidnie. Ustalił przede wszystkim za pomocą nowych obliczeń, że o jakimkolwiek działaniu promieni gamma radu na wysokości ponad kilkaset metrów nie może być mowy. Potem przy pomocy kilku wolnych balonów, na których zainstalował całą aparaturę, dokonał mozolnych pomiarów jonizacji powietrza, metr po metr, aż do wysokości 5 i pół km. Badał w dzień i w nocy, w lecie i w zimie. Po całej serii badań przystąpił do hipotezy, że nieznanie promienie przenikają do nas z zewnątrz, prawdopodobnie z kosmosu i że odznaczają się niezwykle przenikliwością, dużo większą od znanych promieni gamma radu.

Działło się to na krótko przed wojną, która przerwała dalsze badania. Zaledwie jednak uczyli się szczerze ozeża, podjęto nowe poszukiwania i już w r. 1921 fizyk Ernest wystąpił z nowymi rewelacjami. Promieniowanie kosmiczne, według niego, pochodzi z nieznanych na ziemii pierwiastków promieniotwórczych, t. zw. transuranych, które znajdują się w konstelacjach Drogi Mlecznej, gwiazdach i mgławicach. Są to pierwiastki daleko cięższe od radu, toru i uranu i dlatego posiadają niezwykle silne promieniotwórczość. Z gwiazd, poprzez puste przestrzenie kosmosu dochodzą do ziemi, przebijają atmosferę i drażnią aż w głąb globu ziemskiego.

Ogłoszenie tak sensacyjnej hipotezy wywołało istną powódź dal-

szych badań. Niemal wszyscy fizycy świata zapoznawali się z czołwe elektroskopy i rozpoczęli pomiary w najodleglejszych zakątkach kuli ziemskiej. Na biegunie, na równiku, na szczytach Alp i na szczytach Andów, na Jawie i na Spitzbergu i t. d.

Niedługo już wniosły te nowe badania. Raczej trochę zamieszania. Bo to, że Mawson wybrał się w r. 1931 do biegunia i nie stwierdził żadnych zaburzeń w promieniowaniu kosmicznym pod wpływem magnetyzmu ziemskiego, zostało potem zakwestionowane przez innego badacza, Corliana, a zmiany w natężeniu promieniowania pod wpływem konstelacji Herkulesa i mgławicy Andromedy stwierdzone przez Kolhőstera na szczytach Jungfrau w Szwajcarii, nie zostały potwierdzone przez Hoffmanna, rozporządzaającego bardzo cwałami przyrządami. I tak w kółko. W końcu i Piccard, pomimo bohaterkich wysiłków, też nie przywiózł ze stratostery żadnych rozstrzygających wyników.

Niezależnie od pomiarów intensywności promieniowania, szereg uczonych zajmuje się badaniem samych promieni ich właściwości są rzeczywiście niezwykle. Są 100 milionów razy krótsze od promieni słonecznych, 100 tys. razy krótsze od promieni Roentgena. Twardość i przenikliwość promieni kosmicznych jest 20-krotnie większa od promieni gamma radu.

Te właściwości wskazują, że skła dają się one z niezwykle ruchliwych elektronów. Millikan sadi,

że powstają one z rozpadających się atomów, których jądro, protony, tworzą promienie kosmiczne. Rozpad taki możliwy jest tylko w przestrzeniach międzyplanetarnych, gdzie ogromne rozrzedzenie materii powoduje samotny rozpad atomów. Oczywiście Millikan ma przeciwko sobie całą opozycję.

W pierwszym rzędzie występuje przeciwko niemu Jean, który stojąc na stanowisku nauki Einsteina, o równoznaczności masy i energii, twierdzi, że promienie kosmiczne tworzą się na gwiazdach, w bardzo wysokich temperaturach. Atomy rozpadają się i całe, a nie tylko jądra, zamieniają się na promienie kosmiczne.

Jeszcze inaczej tłumaczy wszystko Piccard. Jego zdaniem Millikan ma rację, lecz rozpad atomów dokonują się nie w przestrzeniach międzyplanetarnych, ani nie na gwiazdach, lecz w górnych regionach atmosfery. Opinia ta najmniej posiada zwolenników. Zresztą nie ma tu co tał. Wszystko to są przy puszczenia i hipotezy. Trzeba sobie otwarcie powiedzieć: pewnego nie nie wiemy!

Stwierdzenie własnej niewiedzy i bezsilność wobec niezwykłego zjawiska nie należy do rzeczy przyjemnych. I stad pochodzą ów nastrodny przyzębienia i irytacji. Ledsz prosimy o trochę cierpliwości: umysł ludzki nie zna przeszkód, które by go zatrzymały w pół drogi!

Dr. E. P.

Gwiazdy o przyszłości

Sztekker syn Marsa

W starych papirusach egipskich dekanat ten zwany jest Chont-har, a w Grecji i w Rzymie znanym był pod nazwą Assican.

Symbolicznie wyobrażanym był w sposób następujący.

„Wschodził mały potężny, uzbrojony, dzierżący w swej prawicy oręż wojenny, a w lewicy sokoła łowczego”, poczem stare teksty dodają, że wówczas właśnie rodzą się ludzie „wojowniczy i wielce doświadczeni w działaniach wojennych”.

Trudno o wspanialsza ilustrację przejawianą się ognistych wpływów Marsa.

Ludzie urodzeni w tej dekadzie Mar



sa są jego prawdziwym wcieleniem. Cechuje ich ostre, przenikliwe spojrzenie, odznaczają się swą aktywnością i przedsiębiorczością, są bardzo odważni, lubią walkę i nie wahają się do chodźić swych praw siłą — a przesyłać chętnie przeciwnika zawsze sprawiam im wielką przyjemność.

Raz zrywali — nie ustępują z placu i pragną zwyciężyć za wszelką cenę. Jest to dla nich zawsze największym rozczarowaniem, gdy muszą ulec przeciwnikowi.

Taki człowiek nigdy nie będzie dobrym podwładnym — bowiem za wszelką cenę chce stać na czele i zająć stanowisko najjaśniejszej wyśmienistości.

Gorliwy, pełen entuzjazmu — szuka sobie zawsze nowych ścieżek do zdobycia — czy to w życiu praktycznym, czy też w nauce lub polityce. Wojowniczy, agresywny — lubi się jednak w pracy społecznej.

Wyniosły — okazuje wielki hart we wszelkich przeciwnościach życiowych. Kwaśno impulsywny — tylko z wielkim trudem pozwala komuś na kontrolowanie swych czynów.

Mimo duże zdolności umysłowe wykazuje też i wady — jak popędliwość, niepokój, burzliwość; prędko wybuch gniewem i wywołuje zamieszanie dookoła siebie. Niepotrzebnie również lubi występować przeciwko ogólnie przyjętym poglądom, czem niepokoi swe otoczenie.

Jest to dekanat aktywności w całym tego słowa znaczeniu.

W tej to właśnie dekadzie Marsa rodzi się marszałkowie wielkiego Napoleona, ci co wedle wyrażenia historyka „z parobków stajennych zostawali królami”, jak Bertrand, Nicolas Soult lub król Joachim Murat. Tak również rodzi się dzielni wojacy: sławny hetman hiszpański Gonsalvo di Cordova, bohater admirał holenderski Michael Adrianszoon de Ruyter, sultan Soltman wspaniały, dyktator argentyński Juan Manuel de Rosas, zachłanny dyplomata Kepnín, a z współczesnych — generał v. Lettow-Vorbeck, przywódca kolonialnych wojsk niemieckich w ostatniej wojnie, generał Hans v. Seeckt — b. komendant Reichswehry, lub Feliks ks. Jusupow — zabójca Rasputina.

Z naszych rodaków należą do tej dekady Marsa: generał Chłopiński, Joachim Lelewel — znany historyk, który odgrywał wybitną rolę w powstaniu z 1831 r., dalej Teodor Tomasz Jez — marsowy autor, który z lubością opisywał walki i boje, wreszcie popularny atleta — Teodor Sztekker.

Z gwiazd limowych reprezentują tę dekadę: Warner Baxter, El Brendel, Betty Balfour, Ann Worcester, a prze dewszystkiem — najbardziej typowe gwiazdy o męskim prawie temperamencie i niezwykłej aktywności Gloria Swanson i Joan Crawford.

Tu musimy wyjaśnić, że naogół dla osób urodzonych w tej dekadzie najlepsze są dekady Marsa, słodca, Wenery lub księżycy. Natomiast dni i dekady Jowisza zarówno jak i Merkurego są dla nich gorsze i zazwyczaj przyniosą pewne zahamowanie działalności życiowej.

Gemina.

Siostry bliźniaczki



Piękne kandydatki do filmu

Dom-słoń Dziwactwa dalekich miast

Pewien mieszkaniec amerykańskiego miasta New Jersey, tak bardzo lubił słońce, że aż sympatji tej miasto zawdzięcza swój najoryginalniejszy dom.

Dom ten zbudowany jest według planów właściciela w kształcie słońca.

Dwie tylne nogi słońca mają wewnątrz schody, prowadzące do tu-

łowi. W tułowie tym mieści się sześć mieszkalnych pokoiów.

Na grzbiecie słońca mieści się weranda w kształcie palankinu.

Tułów tego słońca ma 38 stóp długości i 80 stóp szerokości. Każda noga ma długość 20 stóp, a wielkość szklanych oczu wynosi 18 cali.

W domu tym mieszczą się 22 okna.

Ślady zaginionej rasy Szkielety w Grenlandji

Kapitan Michelsen, uczestnik wyprawy Londyńskiego Towarzystwa Geograficznego do Grenlandji, złożył interesujący raport. Oto natriafiono w Grenlandji na ślady pewnej całkowicie wymarłej już rasy.

Na wschodnim wybrzeżu Grenlandji znaleziono szkielety. Należały one prawdopodobnie do licznego

niegdyś eskimoskiego plemienia.

Po raz ostatni widziano grenlandzkich Eskimosów przed stu laty, a widział ich wówczas podróżnik Klerwing.

Znalezione szkielety wskazują na to, że kręgi kręgosłupa były jakas gwałtowna śmierć. Widocznie zginęli wszyscy na skutek jakiejś katastrofy.

Lot w rakiecie do stratosfery

W laboratorium Inż. Nebela pod Berlinem ukończono prace nad budową nowej rakiety, mającej odbyć fantastyczną podróż do stratosfery. Start rakiety ma nastąpić w ciągu maja w Magdeburgu.

W odróżnieniu od innych eksperymentów z raketami — w rakiecie Inż. Nebela odbędzie lot jej konstruktor.

Każda eksplozja rakiety wyzwalać będzie siłę 1500 koni parowych. Gazy wyzwolone przez eksplozję, będą wydobywać się przez rury z prędkością 5600 metrów na sekundę.

Rakietę według obliczeń ma wznieść się na 8.000 metrów wysokości.

Wśród ludożerców

Powrót wyprawy z nad Amazonki

Po półrocznej nieobecności powrócił obecnie do Wioch wyprawa, która pod kierownictwem lekarza z Genui d-ra Gerarda wyruszyła w dorzecze Amazonki.

Fawcett nie żyje!

Wyprawa udala się znakomicie, głównym jej celem było stwierdzenie, jaki los spotkał zaginionego w tych stronach badacza, pułkownika Fawcetta. Dotychczasowe wyprawy powracały z wiadomością, że Fawcett żyje i znajduje się w niewoli u dzikich szczepów zamieszkujących dorzecze Amazonki. Wyprawa, która teraz powróciła, nie rozwiązała, co prawda, zagadki zniknięcia pułk. Fawcetta, ale stwierdziła z całą stanowczością, że zaginiony nie żyje, i że zmarł tragiczną, pełną okropności śmiercią.

Niekoronowany kól puszczy.

Dr. Gerard stwierdził przede wszystkim, że szczepy Mundurunów, Paritintinów, Apiaków i Tapanszunów, mieszkające między Rio Madera a Rio Tokantin, są dziki i całkowicie niedostępne.

Wyprawa zetknęła się z pewnym niezwykłym Brazylijczykiem nazwiskiem Barrett, który pomógł jej ogromnie w poszukiwaniach.

Ów Barrett jest postacią, jak żywcem wyjętą z powieści dla młodzieży. Przed czterema laty jeden z dzikich szczepów wziął go do niewoli i skazał na spalenie na stosie. Barrett uratował się od śmierci przez poślubienie córki woźdźdź tego szczepu. Odtąd, zażywa wielkiej powagi wśród dzikusów, uważają go za króla puszczy nadamazonskich.

Wzamian za gumę, której mu do starczają jego dżicy przyjaciele, daje im bezwartościowe szklane świecidełka, szczyryki i breloczki.

Braća Franciszkanie.

Ten to Barrett zaprowadził wyprawę do miejsca, gdzie łączą się Rio Curura i Rio Tapajoz i gdzie

od kilku lat osiedlili się braća z konu Franciszkanów.

Barrett jest dla nich jedynym łącznikiem z życiem poza puszcza. Zjawia się co trzy miesiące, by za brać z klasztoru złożoną tam dla niego przez tubylców gumę, i przy nieść zakonnikom pocztę i wieści ze świata.

„Zjedł go na Włektanoc”.

Zarówno Barrett, jak zakonnicy, zapytani, jaki los mógł spotkać Fawcetta, odpowiadali zgodnie, że z całą pewnością został przez tubylców zabity i zjedzony.

— Każdego bezbronno błądzącego może spotkać taki los, — objaśnili zakonnicy. — Nawet, jeden z nich poniósł taką męczenną śmierć.

— Było to w czasie świąt Wielkanocnych, przed rokiem, — opowiadali braća, — zakonnik, który żył od lat trzech mieszkając i nauczał wśród dzikich, udał się sam do jednego z oddalonych „emion. Przyjeżdżał go tam z honorami, słuchano jego nauk z uwagą. Gdy już odchodził, ci sami ludzie, którym udzielił błogosławieństwa, rzucili się na niego zleniacko, związała, poćwiartowali, upiekli i zjedli.

Jak wyglądał dżicy?

Na żądanie Barretta do obozu d-ra Gerarda przychodzili przedstawiciele rozmaitych szczepów. Dr. Gerard określa ich jako nieszczerne zdegradowane stworzenia, zżarte przez febrę i chorobę beri-beri.

Broń ich jest prymitywna: lance, kamienne oszczepy i strzały, zatrute kurara.

Kierownik wyprawy nie dostrzegł w tych istotach nic ludzkiego, prócz ciekawości, którą żywo okazywali.

Wyprawa d-ra Gerarda utrwaliła tych ludzi i ich życie na taśmie filmowej, która jest jedną z licznych ważnych zdobyczy ekspedycji.

Stołeczne migawki sądowe

Odważny gość

Kabaret szalał. Lały się strugi wyborowej. Zrzadka strzelał szampian. Jęczał saksofon, plakała hawajska gitara. Wśród spoliaków przewalał się klub spoliaków w namietnym tangu ciała.

Pod oknem siedział, przyciskając do łona fordanserkę p. Eugenjusz N. i śpiewał zachrypniętym nieco tenorem:

— „Warszawo, moja Warszawo, ty jesteś miastem najdroższym mem!”

— Rzeczywiście drogo jak cholera, ale co to mnie obchodzi... Majstro, a teraz raz „Serce matki” — chce sobie popłakać, to do brzo robi... gaz od nosa odciąga.

Saksofonista odjął na chwile instrument od ust i szepnął do przechodzącego kelnera:

— Panie Walczak, o ile mnie oko nie myli, toś pan wleciał na całego, ten gość, co zamówił szparagi i „Serce matki”, to pe-tak i łachudra, forsy nie ma, czekami płaci. Wszystkie interesy już ponabijał w syfon.

Kelner podskoczył jak oparzony i pobiegł do bufetu.

Płatniczy, usłyszawszy nowinę, zbladł, napisał natychmiast rachunek i podszedł do stolika p. Eugenjusza.

— Pan szanowny proszę, zdaje się, o rachunek. Oto jest 120 złotych.

— Proszę raz... pióro i raz... a-trament!

— Czy to będzie, proszę gościa, broń Boże, czek?... — No rozumiem się.

— My czeków z pokryciem na drugi dzień po światowym kryzysie... nie przyjmujemy!

— A to co za impertynencja? Milczcie! Zgłoście się jutro w PKO, a tam zaplaca.

o * o

Radjo warszawskie

WTOREK
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
12.50: Płyty.
16.25: Odczyt dla nauczycieli „Technika egzaminów maturalnych”. 16.40: Odczyt „Dar narodowy 3 Maja” — wygl. p. wojewoda Wł. Sołtan.
17: Koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonii Warsz.
18: Odczyt dla maturalistów „Pomniary w przestrzeni wszechświata”. 18.25: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: „Listowne nauczanie rolnictwa”. 19.30: Feljton muzyczny „O pierwiastkach rasowych w muzyce różnych narodów”.
20: Transmisja z Zagrzebia. Koncert poświęcony twórczości prof. Marco Tajcewica.
21.30: Muzyka lekka.
22: Kwadrans literacki — nowela autorki hiszpańskiej Concha Espina „Naf-ta”. 22.15: Recital śpiewaczy Eug. Maja. 22.45: Płyty.
23: Muzyka taneczna.
24: Transmisja z Katowic uroczystego obchodu rocznicy 3-go Powstania Śląskiego.

ŚRODA
10: Transmisja nabożeństwa z kapł. cy. Matki Boskiej z Jasnej Góry.
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.15: Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie Odczyt „O Konstytucji 3-go maja”.
14: Odczyt rolniczy „Młodzież wiejska w pracy rolniczej”. 14.20: Muzyka ludowa 14.40: Odczyt rolniczy „Kryzys w ogrodnictwie, a możliwości produkcji w najbliższych latach”.
15: D. c. koncertu.
16: Słuchowisko dla dzieci. 16.25: Transmisja pieśni majowych z wioły Marjackiej w Krakowie. 16.45: Odczyt „Stanisław Staszic”.
17: Recital skrzypcowy Eug. Umiańskiel.
18: Muzyka lekka. 18.45: Rezultaty plebiscytu konkursu poetyckiego P. R.
19.20: Słuchowisko „Damy i Huzary” p. Al. Fredry.
20: Koncert muzyki polskiej.
22: Muzyka taneczna z Katowic.
23: Muzyka taneczna.

„Miłość od pierwszego spojrzenia” Co o niej mówi nauka?

Pewna młoda dziewczyna zakochała się w oficerze marynarki okrętu, na którym odbywała podróż.

Gdy wywiadowano, i oficer zjawiał się u niej, ubrany po cywilnemu, doszła do wniosku, że się omyliła i że go wcale nie kocha.

Wyznała nadto, że ojciec jej, którego bardzo kochała i który umarł, gdy miała zaledwie sześć lat, nosił granatowy mundur policyjny i że od tego czasu ma słabość

do mężczyzn tak ubranych.

Ten autentyczny wypadek życia wyprzeczony słynny psycholog angielski, profesor uniwersytetu londyńskiego dr. Cyryl Burt jako wytłumaczenie jednej z przyczyn t. zw. „miłości od pierwszego wejrzenia”.

Ten uczyony i jego koledzy uważają nadto ten rodzaj zakochania się za rezultat zaburzeń nerwowych organizmu, czyli za objaw anormalny.

Widoki Rzymu na znaczkach Wiadomość dla filatelistów

Z okazji świętego roku pocztą watykańską wypuszcza szereg nowych znaczków pocztowych.

Te, które ukaza się teraz, będą ozdobione najpiękniejszymi widokami Rzymu. Plac św. Piotra z fontannami i obeliskiem będzie na znaczku najjaśniejszym (25 centesi-

mi). Bazylika św. Piotra, widziana od strony ogrodów będzie na znaczku po 30, 50, 75 i 80 cent.

Wreszcie, Watykan z lotu ptaka ozdobi znaczki po 2 liry i 2 liry 50. Te znaczki będą wyjątkowo ładne pod względem graficznym i pożądane dla filatelistów.

Co wróżą gwiazdy na dzień 2 maja?

Zainteresowan e rozrywkami, widowiskami, sportem

Dzień dzisiejszy już we wczesnych godzinach rannych przyniesie nam spotkanie się aktywności i radości życia, a nasza ekspansja życiowa może dziś zostać skierowana na odpowiednie tory i wydać pomyślne rezultaty, zwłaszcza w zastosowaniu naszych sił fizycznych i w wysiłkach przedsiębiorców na dłuższą metę.

W dniu dzisiejszym możemy z powodzeniem załatwiać wszelkie sprawy towarzyskie, odwiedzać znajomych — zwłaszcza osoby wyżej postawione (nie odnosi się to do godzin wieczornych) załatwiać pomyślne interesy do wieczora zioła, teatru, występów publicznych, sportu, loterii, gry, ozdób i biżuterii.

Nadaje się do zawierania znajomości, związków współpracy i miłości, małżeństwa, do rozpoczynania poszukiwań i wszczynania sporów.

Popołudnie zapowiada się pomyślnie, a później — krótko przed godz. 13-tą — możemy przeżywać jakieś miłe wzruszenia lub zainteresowania artystyczne.

Wieczór zapowiada się już mniej pomyślnie — im później tem bardziej sytuacja będzie się pogarszać. W stosunkach z osobami wyżej postawionymi wieczorem nie osagniemy już powodzenia — raczej możemy się narazić na wyniosłość, impertynencje, lub nie zrozumienie naszych intencji.

To też wieczór nie nadaje się do załatwiania spraw ważniejszych i nowych poczynań, gdyż może przynieść polezający się niepokój i drażliwość, chęć działania pod wpływem pierwszego impulsu, nie łączącego się z konsekwencjami, co łatwo może wywołać nieporozumienia — zwłaszcza dotyczące jakiejś ważnej korespondencji, pracy umysłowej lub podróży. W późniejszych godzinach wieczornych możemy być również narażeni na podstępny lub oszusta.

Dzisiaj dziś urodzone — energicznie, pełne ekspansji i radości życia — okazuje przytem pewną tendencję do zaręczalności i chwelnosci, na co wycho swawcy winni zwrócić uwagę.

o * o

Najlepsza karykatura prof. Piccarda

Na wiedeńskim konkursie karykatur pierwsza nagrodę osiągnęła karykatura prof. Piccarda ołówka Genti Modery.

SPOTKANIE



— Wracam z gabinetu kosmetycznego „Institut de Beauté”. — więc był zamknięty? (Marc Aurelio, Rzym)

W rocznicę Konstytucji 3 Maja

Komitet obywatelski obchodu święta 3 Maja w Białymstoku wydał odezwę treści następującej:

„Obywateli! Dzień 3 Maja to od lat 142 Święto Polski demokratycznej i Polski konstytucyjnej. W Polsce Odrodzonej stał się on łącznikiem dwóch epok naszego bytu państwowego — gdyż na fundamentach Majowej Konstytucji zbudowano i do niej nawiązano Konstytucję Marcową. Przed 142 laty, obwieściła Konstytucja 3 Maja Polsce nową erę Odrodzenia — a czyniąc wszystkich „równych z równymi i wolnych z wolnymi” powołała swych synów do wspólnej pracy twórczej ku chwale Polski i pożytkowi jej obywateli. Konstytucja Majowa głosiła nam hasło wolności i w powstaniu Kościuszkim i w krwawych walkach 1863 r. i w ostatnim boju wyzwolenym Marzałką Piłsudskiego przysięcała „Jutrzenką Wolności”.

„Dzień ten od chwili odzyskania Niepodległości stał się też Dniem Macierzy Szkolnej, i słusznie, boć drogą do prawdziwej wolności jest oświata. Patronką i krzewicielką oświaty u podstaw stała się Polska Macierz Szkolna. Poprzeć ją datkiem choćby najskromniejszym jest obowiązkiem każdego obywatela Polski, a tamsamem i naszym. Pamiętajmy, że groźna rzecz Macierzy Szkolnej złożony, przyczyni się do wyrobienia ducha obywatelskiego i zrozumienia powinności w najszerszych rzęsach naszego narodu.

„W dniu dzisiejszego święta pamiętajmy, że nawołuje nas ono do zgodnego, wspólnego i twórczego wysiłku dla dobra naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej”.

Ustalony przez komitet obywatelski obchodu rocznicy konstytucji 3 Maja program uroczystości w Białymstoku przewiduje we wtorek, dn. 2 maja, o godz. 6 min. 15 popoł. podniesienie chorągwi przed komendą garnizonu, o g. 6 min. 20 — capstrzyk 10 p. ul. ulicami miasta, o godz. 7 min. 30 — inscenizację bitwy powstańców w 1863 r. na terenie Zwierzynca i przyległych ulic. Po zakończeniu bitwy — o godz. 8 min. 30 wiecz. urządzono będzie „ognisko” przy trzech dębach obok pomnika ku czci poległych oficerów i żołnierzy 42 p.p. Hufce przysposobienia wojskowego odśpiewają szereg pieśni, przemówienia wygłoszą: p. pułk. dypl. L. Kmicic-Skrzyński i prof. M. Gołowski.

W środę, dn. 3 maja, odbędzie się na Rynku Kościuszkim o godz. 9 min. 45 zrana zbiórka oddziałów wojskowych, P.W., młodzieży szkolnej (szkoły powsz. od V oddz.) i organizacji. O g. 10 — Msza św. połowa lub w razie niepoгоды — w kościele Farnym. Równocześnie odprawione będą nabożeństwa i modły w świątyniach innych wyznań. O godz. 11 — defilada, w której wezmą udział: oddziały wojskowe, policji, Federacja P.Z.O.O. i Związki b. wojskowych, Strzelec, hufce P.W., szkoły średnie i powszechne (od V oddz.), harcerze, „Sokol”, S.M.P., Zw. Młodz. Wiejskiej, organizacje kolejarzy z orkiestrą, pocztowców, cechy, związki robotnicze, organizacje społeczne, kluby sportowe, strażce ogniowe: miejska i B.O.S.O.

O godz. 1 popoł. odbędzie się w parku miejskim im. ks. J. Poniatowskiego, a w razie niepoгоды — w teatrze „Palace” — uroczysta akademja, na którą złożą się: przemówienia o lokalności, koncert orkiestry zw. zaw. muzyków pod batutą prof. Szkolnikowa, produkcje chóru M.U.P. pod dyr. prof. St. Sobierajskiego, poczem nastąpi otwarcie rozgłośni M.U.P.

W godzinach popołudniowych odbędzie się akademja: o 6 p.p. w „Ognisku” kolejowem i świetlicy Związku Strzel. przy państw. wytw. wódek, ul. Warszawska 65, o 7-ej w świetlicy dla bezrobotnych przy ulicy Warszawskiej 30. O godz. 7-ej

teatr szkolny im. St. Wyspiańskiego w gimn. Zeligmana odegra komedię Fredry „Damy i huźary”.

Komitet zwraca się do obywateli miasta z apelem, aby wzięli tłumny udział w uroczystościach i przystroili odświętnie domy.

SPRAWY SZKOLNE.

Palące potrzeby szkolnictwa w Białymstoku

W podanem w swoim czasie zestawieniu p. b. „Szkolnictwo powszechne w mieście i powiecie” zobrazowany został ilościowy rozwój tego szkolnictwa w m. Białymstoku i pow. białostockim. Przytoczone cyfry wskazywały na wzrost liczby dzieci w wieku szkolnym, zwiększenie ilości szkół wysoce zorganizowanych i spadek — niżej zorganizowanych. Jest więc postęp jednak przyszłość nie zapowiada się w różowych barwach. Dn. 17 bm. rozpoczynają się zapisy do szkół nowego rocznika, b. licznego, i w związku z tem trudna sytuacja, w jakiej znajduje się szkolnictwo powszechne w Białymstoku, może ulec pogorszeniu.

W obecnej chwili, mamy 16 szkół z liczbą dzieci 7500; w tem jest jedna szkoła specjalna dla dzieci niedorozwiniętych, z liczbą 40 uczących się i jedna szkoła na wolnym powietrzu. Z tych 16 szkół — zaledwie 4 posiadają lokale odpowiadające wymagom, choć i to niezupełnie. Reszta szkół mieści się w budynkach, posiadających ciasne izby, obliczone na 30—35 dzieci, a mieszczące po 50—55, a nawet 60. Brak korytarzy i sal rekreacyjnych nie pozwala — szczególnie w zimie — na należyte przewietrzanie klas, to też dzieci zmuszone są przebywać zarówno w czasie lekcji, jak i podczas pauz w ciasnej, dusznej nieprzewietrzanej izbie. Zainstalowanie przez magistrat wentylatorów w najbardziej wymagających tego lokalach nie zmienia ogólnego położenia. Są w Białymstoku szkoły, gdzie na jedno dziecko przypada niecałe 2 m² powietrza, zamiast wymaganych przez higienistów 6—8 m² — zaledwie od wieku dzieci.

Dzieci te, rekrutujące się prawie wyłącznie ze sfer robotniczych, zamieszkują w ogromnej większości w izbach ciasnych i niehigienicznych a w szkole rów-

Pierwszy maja

Dzień 1 maja minął na całym terenie woj. białostockiego w zupełnym spokoju. W Białymstoku ruszyły przez miasto po odbytych wiecach dwa pochody: P.P.S. wraz z Bundem i klasowemi związkami zawodowemi, liczący do 2 tys. osób, oraz organizacji Poalej-Sjon, liczący około 300 osób. Po przejściu przez ulice miasta według ustalonej marszruty — pochody rozwiązały się. Próba zakłócenia spokoju nigdzie nie stwierdzono. Na chodniku przy ulicy Sienkiewicza aresztowano cztery osoby, rozrzucające ulotki komunistyczne.

Spokojny przebieg miały również pochody w wymienionych we wczorajszym numerze miejscowości naszego województwa.

Burza

W dniu wczorajszym — przeciągnęła nad miastem burza. Rozległy się grzmoty, zalała ulewa. Wskazuje to, że rozpoczęła się ciepła pora roku.

Pożar transformatora

Wczoraj o godz. 7 wiecz. zapalił się transformator na słupie elektrycznym przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Białej. Ogień ugasiła straż miejska.

Święto 10 p. ułanów Litewskich

Stacjonujący w Białymstoku 10 pułk ułanów Litewskich obchodzi w poniedziałek, dn. 8 b. m. swoje doroczne święto. Program obchodu przedstawia się, jak następuje:
6 maja — godz. 9 — Msza św. żałobna za poległych, godz. 19 — uroczysty apel pułku; 7 maja — godz. 15 zawody konne i gry

sportowe, godz. 19.30 capstrzyk; 8 maja godz. 10 Msza św. połowa i defilada, 11.30 zawody we władaniu białą bronią, 13.30 wspólny obiad żołnierski, 15.30 konkurs oficerski, 21 — zabawa taneczna w kasynie podoficerskiej, 22 — raut w klubie oficerskim.

Ksiądz Łada przeciw trzem nauczycielom seminarjum nauczycielskiego w Łomży

Sąd grodzki w Łomży rozpatrywał sprawę z oskarżenia prywatnego ks. Al. Łady przeciwko trzem nauczycielom miejscowego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego p. p.: Jana Kronenberga, inż. Wiesława Zdziarskiego i Aleksandra Zarośliń-

skiego, oskarżonym z art. 530 i 531 K.K. z 1903 r. o to, że dopuścili się obrzyzy osobistej ks. Al. Łady oraz zniesławienia przez odczytanie w dn. 26 maja ub. r. wobec grona nauczycielskiego protokołu, nawołującego do niepodawania mu ręki.

Rozprawa toczyła się przy ogromnym zainteresowaniu publiczności, która wypełniła salę sądową po brzegi. Oskarżonych bronił adw. Graliński, w imieniu oskarżyciela prywatnego występował adw. Czarkowski, obaj z Warszawy.

Po rozprawie sąd ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonych od winy i kary i zasądzały od ks. Łady kosztą postępowania sądowego. Adw. Czarkowski zapowiedział apelację.

Koncert-dancing

Przypominamy, że Tow. Przyjaciół Zw. Strzel. w Białymstoku urządza dziś o godz. 8 wiecz. w salach reprezentacyjnych Województwa pod protektorem p. wojewody Marjana Zyndram-Kościalkowskiego koncert-dancing, z którego dochód przeznaczony jest na cele oświatowe T-wa Przyjaciół Zw. Strzel. Osoby, którym z powodu braku adresów nie przesłano zaproszeń — otrzymają je przy wejściu na salę.

Strzelanie w Sokolach

W strzelaniu propagandowym p. n. „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” w Sokolach pow. wysokomazow. wzięło udział 69 osób, z których 26 zdobyło odznaki strzeleckie klasy III, a 9 — klasy II.

niez nie znajdują lepszych warunków. W nowym roku szkolnym — jak wykazuje statystyka — przybędzie do szkół około 1000 dzieci rocznika 1926. Gdzie je umieścić i jak polepszyć stan szkół istniejących? Magistrat m. Białegostoku głosi się nad tem i czyni pewne przygotowania oddaje do użytku szkolnego lokal po szpitalu św. Rocha przy ul. Marszałka Piłsudskiego. Pomieści się tam w 8, ciasnych zresztą i niskich salach, około 320—400 dzieci. A gdzie się podzieje reszta? Istniejące szkoły więcej już przyjąć nie mogą,

III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

W związku ze złą konjunkturą gospodarczą — w pewnych kołach wypowiadano się przeciw zorganizowaniu w roku bież. Targów Północnych w Wilnie. Przeważało jednak zdanie, że Targi przyczynią się do ożywienia przemysłu, rolnictwa i

handlu, oczywiście w ramach możliwości, jakie stwarza depresja. To też za urzędzeniem wystawy wypowiedziały się definitywnie wszystkie reprezentowane na posiedzeniu komitetu wykonawczego Targów samorządy gospodarcze, organizacje handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze i rolnicze. Równocześnie z Targami Północnemi, trzecimi z kolei, urządzona będzie wystawa lniarska. Termin otwarcia ustalono na 26 sierpnia b. r., a czas trwania wystawy i targów — do dnia 10 września b. r. Obejmą one: przemysł, handel, rolnictwo, hodowlę, drobiarstwo, rybolstwo, nasiennictwo i t. p. oraz przemysł lniarski.

Z Tow. Prawniczego

Organizowane przez Tow. Prawnicze w Białymstoku odczyty budzą coraz głębsze zainteresowanie. Ostatni odczyt sędziego sądu grodzkiego, p. Stefana Plicha n. t. „Spędzanie płodu ze stanowiska prawnego, etycznego i społecznego” ściągnął duży zastęp członków Towarzystwa i lekarzy. Po odczycie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp: prezes sądu okręgowego Ostruska, sędzia Dworakowski, wiceprokurator Bartoszewicz dr. Wajnsberg z Bielska, dr. Szaykowski, dr. Wolański i rejent Ubrancowicz.

Klub kajakowców

Odbyło się zebranie organizacyjnej sekcji kajakowej B.K.S. „Jagiellonja”, na którym został wybrany zarząd. Przyjmowanie kandydatów oraz udzielanie informacji odbywa się w lokalu klubu, ul. Warszawska Nr. 9, we wtorki od godz. 18 do 20.

Sekcja rozpoczyna w najbliższym czasie swą działalność. Urządzona zostanie przystań dla kajaków w Supraślu. Odpowiedni teren został już wybrany. Udającym się do Supraśla członkom sekcji przysługująć będą duże zniżki na autobusach P. Z. Inż.

Ze sportu

Bieg naprzetał w Łomży

W niedzielę odbył się w Łomży bieg naprzetał na trasie 4 km. dla stowarzyszonych i 3 km. dla niestowarzyszonych. W biegu dla stowarzyszonych brało udział 18 zawodników z klubów: „Ł. K. S.” (6 zawodn.), „Gwiazda” (2 zaw.), „Grom” (pocztowe P.W. — 4 zaw.), „Makabi” (3 zaw.) i „Strzelec” (Zambrow — 1 zaw.).

Pierwsze miejsce zdobył Jan Grądki ze „Strzelca” — (Zambrow) w czasie 15 m. 57,8 sek., drugie Czesław Dębowski „Ł. K. S.”, trzecie — Zygm. Witkowski „Z.H.P.” W biegu dla niestowarzyszonych pierwsze miejsce zajął J. Klimaszewski w czasie 12 m. 54,2 s., drugie K. Marjak, trzecie — Al. Sokolowski.

Do tarczy Obrony Narodowej

W strzelaniu propagandowej p. n. „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” w Białymstoku wzięło ogółem udział 387 osób, z tych 66 zdobyło odznakę strzelecką III klasy, a dwie — drugiej klasy. Poszczególnych oddziałów P. W. było strzelających: przy ul. Marsz. Piłsudskiego — 47 (10 odznak 3 kl.) przy państw. wytw. wódek Nr. 8—26 (4—3 kl., 2—2 kl.), przy P. Z. Inż. — 83 (19—3 kl.), przy fabryce dykt w Dojlidach — 94 (18 trzeciej kl.), przy magazynie wyrobów i surowców tytoniowych — 15 (2 odznaki 3 kl.). Poza tem wśród strzelających było 122 osób niestowarzyszonych (13 odznak strzel. 3 klasy).

W Supraślu

Dzięki życzliwemu stosunkowi i poparciu p. wojewody Marjana Zyndram-Kościalkowskiego miasto Supraśl uzyskało nowy budynek w którym mieścić się będzie w niedalekiej przyszłości Dom Ludowy. Ogniskować się w nim będzie cała praca kulturalna i opieka społeczna. Jest to dawny budynek poklasztorny, posiadający dużo wygodnych pomieszczeń. W najbliższej przyszłości, po dokonaniu niezbędnego remontu, zostanie on oddany do użytku.

Z inicjatywy p. burmistrza Słusarczyka odbyła się w sobotę w Supraślu uroczystość sadzenia drzewek przez działwo szkolną. Zasadzone przeszło 300 drzewek wzdłuż ulic i kapieliska. W uroczystości wzięli udział p. burmistrz Słusarczyk, nadleśniczy Ożarski miejscowe nauczycielstwo z kierownikiem szkoły p. Marleckim i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. W bieżącym tygodniu zostanie zasadzonych jeszcze 250 drzewek.

Strzały na weselu

Podczas odbywającego się w kol. Ostrów gm. Dąbrowa wesela Józefa Karpowicza jeden z obecnych, Włodzimierz Tomaszewski, zwabił na tle osobistych porachunków do sieni Aleksandra Pirute, gdzie strzelił doń dwukrotnie z rewolweru, raniąc go w rękę. Wczoraj skazany został na 3 lata więzienia.



Piękne zęby podnoszą urok kobiety

Każdy przyzna, że niema nic bardziej czarującego nad uśmiech kobiety, gdy odsłania perlisty sznur błyszczących ząbków. Lecz tylko zdrowe zęby są naprawdę piękne, a podstawą zdrowych ząbków jest czystość. Pasta do zębów Colgate czyści zęby znakomicie, gdyż wnika w najdrobniejsze szczeliny pomiędzy zębami, —



SPRZEDAŻ DRZEWEK OWOCOWYCH
zakwalifikowanych przez Organizację Rolnicze w doborowych odmianach
Ceny b. niskie
Białystok, ul. Ogrodowa Nr. 17.

PORADNIA
Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa została przeniesiona do lokalu przy ul. Mazowieckiej 7.
Porada 2 złote
Godz. przyjęć 11—1 i 7—8 w.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 1-14

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—5
Białystok, ul. Kilińskiego 11
telefon nr. 6-06

Pamiętajmy o bezrobotnych

Wiare! Miłość! Wolność! Dziecko! Szcześnie!

straciła kobieta, która zamordowała swego męża

w wielkim filmie PARAMOUNT'U p.t.

PRZEDZIWIWA SPRAWA KLARY DEANE

Rewelacyjny ten film o głębokiej treści z udziałem największej tragiczki Ameryki

Wynne Gibson

ukaze się od jutra w kinie „MODERN”

APOLLO Początki: 5¹⁵, 6⁴⁵, 8³⁰, 10²⁰ Ceny od 75 gr.
NAJLEPSZY FILM POLSKI
JEGO EKSCYTALENCJA SUBJEKT
Bodo, Benita, Cwiklińska
TOM BIEGAŃSKI

DOKTOR LEON KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30
Białystok, Piłsudskiego 23, tel. 8-57